

Konferencje na Zamku. "Rada Starszych" Odwołane wyjazdy zagranicę.

WARSZAWA, 28. maja. W bieżącym tygodniu Prezydent R. P. odbędzie konferencje na Zamku z następującymi ministrami: na Zamek, oprócz premiera, przybędą ministrowie: skarbu, rolnictwa i przemysłu i handlu, aby poinformować Prezydenta o stanie prac bieżących

w swych resortach. Konferencje, na których ministrowie złożą Prezydentowi szczegółowe sprawozdania, w obecności premiera, umożliwią bezpośrednio oddziaływanie głosu państwa na sprawy państwowe.

Jak słychać, istnieje również tendencja stworzenia z grona byłych premierów rodzaju „Rady Starszych”, jako ciała doradczego dla Prezydenta R. P. Zauważać należy, że byłoby to tylko ustabilizowaniem tego rodzaju konferencji premierów pomajowych z tą różnicą, że obecnie będą się oni zbierać na narady częściej.

W czasie pogrzebu Marszałka Piłsudskiego wyznaczono im bardzo poczciwe miejsce w pochodzie. Szli oni bowiem zaraz po premierze i generalnym inspektorze sił zbrojnych. Dalszym wyróżnieniem ich będą właśnie częste konferencje u Prezydenta na Zamku.

WYBORY W PAŹDZIERNIKU.

WARSZAWA, 28. maja. W okresie przedwyborczym tego lata członkowie rządu nie będą korzystali z urlopów wakacyjnych. Ministrowie kolejno wyjeżdżać będą jedynie na krótki, bo najwyżej 2-tygodniowy wypoczynek. Postanowiono odwołać wszystkie projektowane wyjazdy zagranicę.

Sesja Sejmu zwołana będzie prawdopodobnie 31. maja. Obliczają, że trwać ona będzie najwyżej 6 tygodni.

Co do terminu wyborów, trudno go w najbliższym określić. W każdym razie wybory nie mogłyby się odbyć wcześniej jak w październiku, bo same przygotowania wyborcze, jak ustalenie list wyborczych komisji wyborczych, potrwa kilka dobrych tygodni.

Strajk 25000 belgijskich górników.



W belgijskich kopalniach wybuchł strajk 25000 górników podczas którego doszło do licznych starć z żandarmerją. W kopalni Sainte Pauline koło Charleroi (na zdjęciu) policja użyła bomb gazowych.

"Polska po Piłsudskim" Co pisze wiedeński dziennik?

Wiedeń, 28.5. „Neue Freie Presse” drukuje wstępny artykuł pt. „Polska po Piłsudskim”, w którym uwydatniona jest rola dziejowa Marszałka Piłsudskiego w powstaniu i mocarstwowym rozwoju Polski. Artykuł wspomina, że ludzie stojący obecnie u władzy w Polsce byli oddawna blisko związani z Piłsudskim. Te związki nie tylko miały znaczenie w kształtowaniu się najnowszych dziejów Polski, stanowią one także gwarancję na

przyszłość. Ludźmi stojącymi na czele Polski rządzi wola, by dalej prowadzić politykę z przed 12 maja i nie opuścić drogi, wytyknięj przez Piłsudskiego. Założył państwa i bohater narodowy, umarł, ale wola jego żyje. Oby nigdy nie osłabła i według gorących życzeń Marszałka sprowadziła losy kraju i jego ludności. W duchu pokoju pomysłowości-Europą i w duchu „pokoju kończy pismo.

„Sztandar jest czemś więcej niż konto bankowe.”

Berlin, 28. 5. Pod znamienym tytułem: „Sztandar jest czemś więcej, niż konto bankowe” na łamach urzędowego organu partyjnego „Voelksischer Beobachter” zamieszcza dra Nonnenbruch znamieny artykuł. Autor wywodzi na wstępie, że siły narodu nie stanowią wyłącznie strona gospodarza, lecz przede wszystkim

zasad. Jeżeli zasady narodowo - socjalistyczne niepokoją koła gospodarcze, to jest to bezczelnością kapitalistyczną, a nie winą narodowego socjalizmu. Koła gospodarcze mogą oprzeć swoją pracę na wskazanych im podstawach. Nie mogą i nie wolno im jednak wywierać nacisku, domagając się rewizji zasad narodowo - socjalistycznych. Narodowy socjalizm nie prowadził swej walki celem produkowania

towarów na wywóz. Ważniejszą jest energia narodowej zapewnijającej powodzenie zarządzeń gospodarczych, niż wygodne gospodarowanie. Konkludując pisze autor: Pytanie brzmi, czy mamy surowce, czy też nie? Jest to zagadnienie gospodarcze, które podporządkowane jest zasadom światopoglądu i wierze w siłę tworzącą rasy.

DWA WYROKI ŚMIERCI.

Kara za bestialskie zamordowanie trzech kobiet.

CZORTKÓW, 28. maja. W godzinach wieczornych zapadł wyrok w procesie obywatela sowieckiego i obywatela rumuńskiego Borczuka i Łepaszczuka, którzy przed pewnym czasem w sposób bestialski zamordowali trzy bezbronne kobiety, a mianowicie Fryde Weichselblatowa, żonę dzierżawcy dóbr w Wolkowcach powiatu borszczowskiego, jej kuzynkę Różę, oraz służącą Janę Mokrous.

Oskarżeni przyznali się do zamordowania obu kobiet żydówek, wypierali się natomiast zamordowania Mokrousovny, przeczem jeden zwał wite na drugiego odnośnie autorstwa planu zbrodni.

Przed zamknięciem postępowania do wodowego przesłuchani byli świadkowie, których zeznania obciążały oskarżonych.

Obrońca oskarżonych wniosł o zbadanie stanu psychicznego oskarżonych, odnośnie do ich poczynności w chwili popełnienia zbrodni. Trybunał podczas rozprawy zarządził zbadanie oskarżonych przez znawców lekarzy, którzy po zbadaniu uznali u obu oskarżonych zupełny normalny stan umysłowy i psychiczny. A zatem nie zachodzi u nich ograniczenie odpowiedzialności.

Wielkie wrażenie wywarło, gdy przewodniczący polecił jednemu z oskarżonych zademonstrować bagnetem w jaki sposób ohydny mord został dokonany. Na podstawie werdyktu sędziów przy sągłych trybunał, pod kierownictwem wice prezesa Sądu Okręgowego Tertila, wydał wyrok, skazując obu oskarżonych na karę śmierci.

Oskarżeni przyjęli wyrok całkiem obojętnie.

Likwidacja Tow. Starych Bolszewików Sensacyjny komunikat Centralnego Komitetu P.K. Silne wrażenie w Moskwie.

MOSKWA, 28. maja. — Wszystkie dzienniki podają na czołowych miejscach sensacyjny komunikat centralnego komitetu partii komunistycznej, nakazujący likwidację towarzystwa starych bolszewików.

Likwidacja następuje, jak głosi komunikat, na zasadzie plenarnej uchwały członków towarzystwa.

Celem uregulowania spraw natury materialnej, powołano komitet z b. komisarzem komunikacji, członkiem politbiura — Andrejewem oraz prezesem towarzystwa Jarosławskim na czele.

Likwidacja towarzystwa starych bolszewików wywarła w Moskwie ogrom-

ne wrażenie. Jak wyjaśniają, towarzystwo przyjmujące członków partji z 18-letnim stażem partyjnym, musiało w roku przyszym przynajmniej kilkadziesiąt tysięcy nowych członków, którzy wstąpiliby do partji już po rewolucji, co wobec niezwiększającej się ostatnio liczebności szeregów partyjnych, groziłoby stworzeniem „partji”. Towarzystwo nie bacząc na znaczny osobisty autorytet jego członków, opar-

ty na zasłużonej przeszłości, większej roli politycznej ostatnio nie odgrywało. W związku z likwidacją należy zwrócić uwagę na ustęp regulaminu P.w. na kuszający (wedle malej encyklopedji sowieckiej) „ujawnianie w drodze wymiany opinii poglądów starych bolszewików na zagadnienie współczesności z punktu widzenia ich rewolucyjnego doświadczenia oraz wywieranie wpływu na szerokie masy młodszych towarzyszy w duchu starych tradycji”.

Po ślubie.

Młoda para i goście weselni na zamku królewskim w Sztokholmie. W pierwszym rzędzie od lewej strony ku prawej siedzą: 1) Następczyni tronu Szwecji 2) następcza tronu Norwegii książę Olaf, 3) żona b. następcy tronu Niemiec Cecylja, 4) król Szwecji Gustaw V (królowa belgijska Astrida, 6) król Danji Krystjan X, 7) Pan na Młoda księżniczka Ingrida, 8) Pan Młody — duński następcza tronu ks Fryderyk, 9) królowa duńska Aleksandryna 10) król Belgji Leopold III, 11) żona następcy tronu Norwegii 12) b. niemiecki następcza tronu Wilhelm.



Polska wyprawa wysokogórska o charakterze naukowym na Kaukaz.

WARSZAWA, 28. maja. — W związku z organizacją polskiej wyprawy na Kaukaz wyjechał dnia 26. maja do Moskwy, jako delegat koła wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego dr. Tadeusz Wiśniewski, st. asystent zakładu systematyki roślin w Uniwersytecie Warszawskiego.

W ciągu kilkuniedniowego pobytu w Moskwie przeprowadzi dr. T. Wiśniewski rozmowy z centralą Intourista oraz

z organizacjami turystycznymi sowieckimi, które zapozna z dotychczasowym dorobkiem polskich ekspedycji alpinistyczno-naukowych.

Dolar 5.32

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,35 w placeniu 5,32, dolar złoty w żądaniu 9,20 w placeniu 9,15 funt angielski w żądaniu 26,50 w placeniu 26,25 rubel złoty w żądaniu 4,80, w placeniu 4,75, marka w żądaniu 1,81 w placeniu 1,80, za 100 fr. franc. 35,00 w placeniu 34,90. Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5,28 i 5,27, funty angielskie 26,00

Iż i generałów wysyła do Afryki.

Neapol, Odplynął stąd do Afryki wschodniej okręt „Conte Biancamano” z 68 oficerami i 1700 żołnierzami. Na okręcie tym odjechał również generał Sanli, który obejmuje dowództwo jednego z korpusów wojsk, znajdujących się w Afryce wschodniej.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Rola nowej armji niemieckiej. Goebbels o przyszłości Rzeszy.

Na marginesie przemówienia kanclerza Hitlera.

Berlin, 28 maja. Podczas manifestacji z okazji „dni żęglu niemieckiego w Hamburgu”, wygłosił przemówienie minister Goebbels, który zwrócił uwagę na znaczenie nowej armji niemieckiej dla rozbudowy Rzeszy, podkreślając pokojowe zadania tejże armji. Oparcie się na takiej potęgce — mówił minister — musi się Niemcom udać, zdobyć znowu dawnego naszego pełnego chwalił stanowiska w świecie. Wiele już w tym kierunku działo się, ale wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Rzym

nie w ciągu jednego dnia został zbudowany. Potrzeba czasu do tego, aby fundamenty zostały utrwalone. Minister powiedział następnie na silne wrażenie jakie ostatnia mowa kanclerza Hitlera wywołała zagranicą. Ta mowa — oświadczył minister — nie miała nic wspólnego z chłodnym pacyfizmem, ani z krzykliwym hurapatryjzmem. Świat zrozumiał, że gdy Hitler mówił, przemawiał przez jego usta przeszło 60 milionów Niemców. Ostatnia mowa kanclerza była głośnym apelem do rozumu.

Rozsadni ludzie w świecie ustyszeli ten apel, a narody rozumieją go, jako troskę o dalsze losy kultury zachodniej — europejskiej. Gdyby Niemcy stoczyły się w przepaść, pociągnęłyby za sobą wszystkie narody, patrzymy na te sprawy tak, jak się ona przedstawia: trzeźwo i bez zastrzeżeń i nie obawiamy się spojrzeć w oczy nieublagannym faktom. Przekonani jesteśmy, że gdy wszyscy inni milczą, wódz nasz powołany jest do wypowiadania wyzwalającego słowa, w imię dobrobytu i pokoju Europy.

Akty złączenia małżeńskiego.

Uproszczona procedura meldunkowa.

Obecnie obowiązująca ustawa meldunkowa upraszcza w znacznym stopniu procedurę przeprowadzenia t. zw. aktu złączenia. Wystarczy zmiana zapisu meldunkowego, załączonego wypisu z ksiąg stanu cywilnego, by uzyskać na zwiśko męża i odpowiedzialną adnotację w rubryce odnoszącej się do stanu rodzinnego danej osoby.

Jak stwierdzono, mieszkańcy zarówno miast jak i wsi zapiedbują tego obowiązku nie zmieniając zapisów meldunkowych, wobec czego formalne odnotowanie faktum małżeństwa w rejestrach

ludności jest często znacznie opóźnione. Wynikają z tego powodu bardzo poważne komplikacje. Zmuszenie ludności do stosowania się do przeladowanych i formalistycznie ujętych przepisów nowej ustawy meldunkowej nie daje wyniku.

Toteż słuszny jest projekt ostatnio wysunięty, polegający na tem, by urzędowi stanu cywilnego zawiadawiał niezwłocznie odpowiednie biura meldunkowe o fakcie zawarcia małżeństwa. W ten sposób urzędy te miałyby możliwość kontroli nad wykonywaniem przepisów o t. zw. aktach złączenia.

Budowa nowych gmachów szkolnych.

Potrzeba 6 milionów złotych.

WARSZAWA, 28 maja — Wczoraj w gmachu gimnazjum państw. im. Stefana Batoro odbyło się walne Zgromadzenie Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

W Zgromadzeniu wzięli udział członkowie Zarządu Głównego i delegaci — wszystkich okręgów Towarzystwa z całej Polski. W zebraniu wzięli udział m. in. Wacław Jędrzejewicz, Obrady zabrał prezes Towarzystwa Marszałek Racziewicz, który wezwał zebranych do oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

BIAŁY WRÓBEL

tenomen natury.

Augustów 27 maja. We wsi Kolonia „Cisów” w pow. augustowskim żyje w zagrodzie Jana Reduchy biały wróbel który w ub. roku wyszedł z gniazda naszych wróbli i tu pozostał. Biały upierzenie wróbla i jego spry: budzi zainteresowanie wszystkich mieszkańców okolicy a nawet przyjeźdźców z Augustowa.

kiego. Zebrani uczcili pamięć Józefa Piłsudskiego przez powstanie i jednoczyno do cz. Skolei złożono sprawozdanie z działalności Towarzystwa i przyjęto plan prac na r. 1935.

Towarzystwo powstało w czerwcu 34 r. z celem zbierania funduszy na budowę szkół powszechnych, na urzędnictwo i pomoc naukową. Dotychczasowa akcja Towarzystwa wyraża się w budowie 1404 izb szkolnych i rozpoczętej budowie dalszych 1051 izb lekcyjnych. Akcja umożliwiła 100.000 dzieci wykonywanie obowiązku szkolnego. Min. Raczewicz — przemawiając, oświadczył że jeśli ofiarność społeczeństwa nie osłabnie, Towarzystwo w ciągu kilkunastu lat wykona swe zadania i że statystyk szkolnych zniknie smutna rubryka wykazująca liczbę dzieci, które z braku budynków szkolnych nie znalazły miejsc w szkołach. W chwili obecnej potrzeby wymagają 5-109000 zł. Na te potrzeby Towarzystwo rozporządza sumą 3.263.000 zł.

CZYTELNICZY PISZA:

WYRODNA CÓRECZKA.

We wsi Łęczeszycy, pow. Grójce zamieszkuje 50-letnia pani Franciszka Skowron, wraz ze swą matką 84-letnią starszszą, którą od 8 lat ma na utrzymaniu. Od dwóch lat córka pała żądzą pozbycia się matki z mieszkania. Okazała nadarzyla się przed niedawnym czasem. Wówczas wyrodna córka postanowiła odnowić mieszkanie. Zaczęła więc wynosić meble.

Po odnowieniu mieszkania, które trwało cały tydzień, poczęto wnosić meble pomysłowej córeczki. Gdy poczęto zabierać się do wnoszenia mebli starszka, córka chwyciła siekierę i zagroziła, że jeżeli kto przestąpi próg za raz go zarabie, nie oszczędzając matki i wnuczków. W obawie spełnienia gróźb przetrzano wnoszenie mebli matka starszka musiała mieszkać pod piotem, do soboty tj. przez cztery dni mimo deszczu, który padał cały czas.

Wyrodna córeczka stała na warcie z siekierą i brońnią dostępu do mieszkania. Nareszcie nadszedł czas, że pozwoliła matce wnieść owe sprzęty, ale nie dlatego, że jej serce zmiękło, lecz w obawie protekcji policyjnej, gdyż zjawila się policja.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Jedną z czytelniczek: Artykuł o gimnastyce zamieścił.

Tadeusz Szerba p. Kamorni. W sprawie szczegółów wynalazku odbiornika frzylampowego bateryjnego należy zwrócić się do Polskiego Radja Warszawa Ziela 25 Skrzynka Techniczna.

Mikołaj Szawłowski m. Turck pow. Stołpc. Proszę zwrócić się do firmy Rudzki Warszawa ulica Marszałkowska.

Józef Kozłowski — Nowogród Pom. żyński ulica Łomżyńska 21. Narazie nie możemy skorzystać z oferty. Na kilka lat mamy umowy z powieściopisarzami.

Na Górze Trzykrzyskiej w Wilnie.

Wielkie ognisko uczul dla Marja Piłsudskiego

WILNO, 28 maja. — Na Górze Trzykrzyskiej zapłonęło wczoraj od zmroku ognisko, którego łunę obserwować można było z całego prawie miasta. Ognisko rozpalono ku czci Marszałka Piłsudskiego. Wokół ogniska zebrał się liczący członkowie Związku Strzeleckiego, P.W. i t.d. Prezes zarządu powiatowego grodzkiego Zw. Strzeleckiego m. Wilna dr. Stanisław Wroński odczytał o-

dzie Prezydenta Rzeczypospolitej, następnie komendant Zw. Strzeleckiego m. Wilna Marzur odczytał rozkaz komendy głównej Zw. Strzel. wydany wobec wroni swego Pierwszego Komendanta, poczem zarządził 3-minutową ciszę. Na zakończenie dr. Kwiatkowski wygłosił pogadankę poświęconą życiu i czynom Marszałka Piłsudskiego.

Zjazd urzędników kolejowych.

W hołdzie dla Króla — Ducha Narodu.

WARSZAWA, 28 maja. Rozpoczął się w Warszawie dwudniowy zjazd Związku Urzędników Kolejowych R.P., na który przybyło około 250 delegatów z całej Polski.

Po nabożeństwie odprawionem w kościele św. Aleksandra uczestnicy zjazdu udali się do kasyna garnizonowego przy ul. Szucho.

Przed rozpoczęciem obrad odbyła się akademja żałobna ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Prezes Związku do-

szel Stepiński wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci Wodza Narodu. „Marszałek Józef Piłsudski — oświadczył mówca — zostawił nam, współczesne pokolenie, nie jak żołnierzy na warcie, abymy pielegnowali wielkie dzieło przez Niego dokonane. Chociaż ból ścisła serca nasze, to wiernie warę naszą — pełnić będziemy.

Uczcimy najdoskonalej pamięć nieśmiertelną Króla — Ducha Narodu.

KAROL CZY JOZEF?

Echo procesu o dyplom inżyniera.

ŁÓDź, 28.5. Proces inż. Józefa Fuksa przeciwko inżynierom Henrykowi Gromskiemu i Antoniemu Begale o zniesławienie, spowodowane rozgłaszaniem zarzutów, że inż. Fuks nie posiada dyplomu, wzbudził olbrzymią sensację wśród świata technicznego w Łodzi, ponieważ inż. Fuks prowadzi budowę Domu - Pomnika im. Marszałka Piłsudskiego w Łodzi. To sprawy, według przewodu sądowego, jest następujące: inż. Józef Fuks legitymuje się dyplomem na imię inżyniera Karola Fuksa i twierdzi, że przed przyjęciem

chrtu podczas studiów nazywał się Karol, które to imię zmienił na Józefa podczas chrztu. Oskarżenie ponoc twierdził, że Karol był bratem Józefa i dyplom należał do Karola, który zginął na wojnie; poczem jego dokumentami posługują się obecnie nieprawie Józef Fuks. Po zeznaniach konsula M. Kona, który stwierdził, że s.p. plk. Włazowski opowiadał, że Fuks nie ma dyplomu, Sąd odroczył sprawę, celem udowodnienia przez inż. Józefa Fuksa, że dawniej nazywał się Karolem.

Spadek protestów wekslowych.

W całej Polsce zaprotestowano w kwietniu 112 tysięcy sztuk w marcu 118 tysięcy.

W kwietniu r. b. dał się zauważyć dość duży spadek protestów wekslowych. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano na terenie całej Polski 112,5 tys. sztuk weksli na sumę 18,7 milion. zł., wobec 118 tys. sztuk na sumę 19,5 mil. zł. w marcu r. b. i 120 tys. sztuk wartości 24,7 mil. zł. w kwietniu 1934 r.

Protesty wekslowe w poszczególnych

województwach przedstawiały się w kwietniu r. b. następująco (pierwsza cyfra liczba weksli zaprotestowanych w tysiącach sztuk druga suma weksli zaprotestowanych w milionach złotych):

Warszawa 25,0 — 4,6, woj. warszawskie 3,8 — 0,6, łódzkie 23,2 — 2,8 w tem m. Łódź 17,3 — 2,8, woj. kieleckie 8,4 — 1,0, łubelskie 4,2 — 0,7, białostockie 4,3 — 0,5 wileńskie 4,0 — 0,7 w tem Wilno — 3,2 — 0,7 woj. nowogrodzkie 1,3 — 0,2, poleskie 1,4 — 0,2, wołyńskie 3,0 — 0,4, poznańskie 7,2 — 2,1 — w tem Poznań 2,7 — 0,9 woj. pomorskie — 4,1 — 0,9, w tem Gdynia 0,5 — 0,1 woj. śląskie 4,3 — 0,8 w tem Katowice 1,7 — 0,3, woj. krakowskie 7,0 — 1,3 lwowskie 8,1 — 1,4 w tem Lwów 3,9 — 0,7 woj. stanisławowskie 1,8 — 0,3 tarnopolskie 1,6 — 0,2.

Według obliczeń Instytutu Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen stosunek weksli w marcu r. b. a 7,3 procent w kwietniu 1934 roku, protestowanych do weksli płatnych wynosił w kwietniu r. b. 6,3 proc. wobec 6,4 proc.

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. „Jotem” Łapy. Podejmujemy dołądną adres: „Nowości Pracy” Wytwórnia Wynalazków Patentowanych, Warszawa, Ziela 37 b.

U nas a u obcych Pamiętajcie o urloпах robotniczych.

Pracodawcom ku uwadze.

Nadchodzi lato; zbliża się okres urlopow. Mało, niestety, myśl się w tym czasie o właściwym wyzyskaniu urlopow robotniczych, a jeszcze mniej robi się w tym kierunku. A przecież od zdrowia i sił ludności robotniczej zależy produkcja przemysłowa i przyszłość naszego kraju. Warto więc wyteżyć nieco inicytywę.

W ub. roku kilka wytwórni państwowych zorganizowało akcje urlopowe, wśród robotników. Utworzono mianowicie obozy letnie dla robotników i ro-

botnic, w których spędzili oni wolny czas. Koszta tych obozów były minimalne, gdyż zainstalowano obozy w namiotach, w lasach państwowych, koszty zaś utrzymania, przy zbiorowym odżywianiu, były niewielkie. Obozy połączono z akcją wychowania fizycznego.

Efekt tej akcji był bardzo korzystny. U robotników, którzy spędzili urlop w obozach stwierdzono wybitną poprawę stanu zdrowia, a w związku z tem wzmożona chęć do pracy i zwi-

kszenia wydajności pracy. W rezultacie instytucje, które wysłały swych robotników na urlopy, uzyskały poważne nadwyżki w produkcji, wskutek wzrostu wydajności i jakości pracy.

Z doświadczenia tego wszyscy pracodawcy powinni wyciągnąć odpowiednie wnioski. W krajach zachodnich akcja urlopow robotniczych cieszy się duża popularnością i prowadzi ją wszystkie większe zakłady przemysłowe.

Oby i w Polsce nie zapomniano w tym roku o urloпах robotniczych.

Pod namiotem wędrownego cyrku 30 cyrków wędruje po Polsce. Kulisy życia cyrkowego. Skąd się biorą artyści cyrkowi.

„Już jutro przybywa słynny cyrk „Arena” światowe atrakcje. Tresura lwów, słoni i pcheł! Napowietrzne diabły! Czarna magia! Cud sztuki cyrkowej! Tylko na 4 dni!” Roznóżkowe afisz, rozlepiane w całym miasteczku, budzą powszechną sensację. Bo dziś jeszcze ciągle, tak jak przed kilkudziesięciu laty przybycie cyrku jest nieładnym elementem w szarem życiu codziennym mieszkańców mniejszych miast i miasteczek.

W większych miastach nie wie się naogół o tem, że po całym kraju wędruje, pozostawiając za sobą do października, kilkudziesięć cyrków wędrownych, takich samych, jakie oglądamy tak często na ekranie. W tym roku wędruje już po Polsce około 30-ty cyrków, w tem 7 dużych resztę zaś stanowią imprezy średnie i małe. Są to wszystkie cyrki polskie, albowiem zagraniczne imprezy nie otrzymują zezwoleń na wjazd. Oprócz kilku przedsiębiorstw największych, zatrudniających częściowo również artystów zagranicznych, wszystkie cyrki posiadają zespół złożony wyłącznie z artystów Polaków.

Życie cyrku nie ulega na przestrzeni lat w większym zmianom, postęp i zdobywc-

techniki nie zmieniły wiele w syremlu pracy. Dawniej wozy cyrkowe krążyły od miasta do miasta, ciągnięte przez konie, dziś przeważnie ładuje się je na wagony — platformy kolejowe. Tempo pracy w dobrze zorganizowanym cyrku jest tak nastawione, aby nie tracić ani chwili drogiego czasu. Jedzie się nocą, aby możliwie wcześniej przybyć do miasta. Zmoutowanie namiotu powinno zająć akurat tyle czasu, aby popołudniu mogło się już odbyć przedstawienie. Kiedy cyrk ma już opuścić miasto podczas przedstawienia ostatniego wieczorowego odbywa się już częściowo rozmoutowanie namiotu w sposób niewidoczny dla publiczności. Gdy widzowie oklaskują ostatni numer — część cyrku jest już załadowana na wagony kolejowe. Trzeba znów śpieszyć się, aby zdążyć już jutro po południu grać w następnym mieście, przewidzianem w marszrucie. Każda przerwa w przedstawieniach — to duża strata dla cyrku. Unikają ich duże cyrki, które posiadają dobrze pomyślaną organizację, naomiast małe imprezy tracą często po kilka dni na ustawianie namiotu.

W cyrkach polskich zatrudnionych jest około 200-ty aktorów Zespoły angażuje się

na cały sezon, który trwa około pół roku, na zimę artyści cyrków pozostają w znacznej części bez pracy, gdyż większość z nich nie nadaje się do produkcji na scenach kabaretowych, lub parkietach dancin-gowych. Oprócz cyrków większych, jeżdżą również po Polsce małe cyrki, nie posiadające zupełnie zwierząt i liczące po kilka za-tedwie osób zespołu. Te „zaglądają” tylko do mniejszych miasteczek, gdyż w większych ośrodkach nie wytrzymałyby konkurencji zamożniejszych imprez. Zdarza się czasem, że dwa cyrki „najeżdżają” na siebie t. zn. spotykają się w jednej miejscowości, wówczas jeden musi ustąpić, aby oba nie zrobiły „klapy”.

Polskie przedsiębiorstwa cyrkowe istnieją za ledwie od piętnastu lat. „Kiedy zakła-daliśmy pierwszy w Polsce cyrk w roku — 1920 — opowiada nam dyrektor największej polskiej imprezy cyrkowej — było to taką inowacją na naszym gruncie, że nie mogliśmy znaleźć inżyniera, któryby podjął się zaprojektowania i wykonania składanego, przenośnego namiotu. Sami opracowaliśmy projekt, założyliśmy stolarnię, sprawa-dził stolarzy, rymarzy i robotników, zaku-piliśmy maszyny do szycia i własnymi siłami zbudowaliśmy olbrzymi namiot cyrkowy.

Ulepszając go corocznie, staliśmy się wreszcie posiadaczami namiotu, podobnego do używanych przez największe cyrki europejskie

Prawdziwy cyrk wędrowny, jego życie, smutki i wesele — znane nam są prawie z tego, co widzimy na ekranie kinowym, lub czytamy w nowelach, czy powieściach, ma to bowiem okazji mamy do bliźszego zetknięcia się z wędrującymi z miasta do miasta trupami cyrkowymi. Z ciekawością więc słuchamy wynurzeń naszego rozmówcy.

Praca w cyrku nie należy zgola do lekkich i łatwych, a życie cyrkowe nie jest bynajmniej zbyt pojętne. Po przedstawieniu aktorzy muszą bezwzględnie udawać się natychmiast na spoczynek, wszelkie zabawy nocne są surowo zakazane, gdyż osłabiają kondycję fizyczną i nerwową aktorów. Cyrk budzi się przed godziną 6-tą rano i zaczynają się próby, które trwają mniej więcej do godz. 13-ej, tak wczesna pora wskazana jest z uwagi na upały.

Każdy aktor cyrkowy stale ćwiczy się, przedewszystk. by nie wyjść z wprawy na stopnie, aby nauczyć się ewentualnie nowych sztuk i stworzyć nowy „numer”. Pró-by te są naogół bardzo wyczerpujące. Po próbach aktorzy mają wolny czas do przedstawienia popołudniowego lub wieczorowego, ale przestrzegać muszą różnych wewnętrznych przepisów, nie wolno im np. wydać się z miasta aby zawsze byli na czas na przedstawieniu.

— Jak powstają właściwie kadry aktorów cyrkowych? — pytamy.

— Ponoczu w ten sposób, że młodzi kandydaci na aktorów, czujący powołanie

do akrobatyki, zongierki lub t.p. przyjmowani są do cyrków na naukę. Kandydatów na naukę jest bardzo wielu, w każdym niemal mieście zgłasza się do nas kilku „amatorów” jednak tak wielkiej liczby nie jesteśmy w stanie przyjąć. Jeżeli jakiś młody chłopak lub dziewczyna zdradza na prawdę wyjątkowe zdolności, za zgodą rodziców przyjmujemy go lub ją na naukę. z tym jednak warunkiem że zobowiązując się umową nie opuszczają cyrku w ciągu trzech lat. Idzie mianowicie o to, aby np. po roku „adept” taki, przekonany, że jest już skończonym artystą, nie porzucał cyrku dla innej konkurencyjnej imprezy i nie od-płacał się nam w ten sposób za poświęcony trud. Należy zaznaczyć, że wbrew ogólnemu mniemaniu aktorzy cyrkowi nie zaprawiają się w swej sztuce od wczesnego dzieciństwa, lecz przeważnie przystępują do ćwiczeń w latach późniejszych, około piętnastego roku życia, jedynie w rodzinach cyrkowców już małe dzieci uczą się tańca, akrobatyki i t.d.

Naszego rozmówcę odwołują dla zilustrowania jakiejś sprawy administracyjnej, więc pogawędka urywa się. Tych kilka uwag rzuciłoby jednak niejedną blyszczącą złudę areny cyrkowej. Cyrk, tak samo jak atelier filmowe, posiada dwa oblicza: jedno negacyjne — dla publiczności, drugie — twarde — dla wtajemniczonych

Kronika białostocka

Zakończenie kursu instruktorskiego

W Szkole Powszechnej Nr. 1 odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom Kursu Instruktorów Modelarstwa Lotniczego. Kurs, trwający od 25 lutego do 25 maja br. ukończyło 18 osób, przeważnie nauczycieli szkół średnich, zawodowych i powszechnych z terenu m. Białegostoku oraz Kół LOPP. na prowincji (Łapy, Starosielce).

Kierownik Kursu p. Strażyński oraz Prezes Obwodu Powiatowego LOPP. p. Dura w swych przemówieniach podkreślili wielkie znaczenie modelarstwa lotniczego dla rozwoju naszego lotnictwa i wezwali zebranych, by wiadomości na byłe starali się przekazać społeczeństwu, a przedewszystkiem uczącej się młodzieży.

Po wręczeniu dyplomów przez Prezesa Obwodu odbyła się wspólna fotografia.

Nowe władze Oddziału Białostockiego Związku Harcerstwa Polskiego

Wybrany na IV Walnym Zjeździe Oddziału w Białymstoku — Zarząd Oddziału Białostockiego Z.H.P. ukonstytuował się jak następuje:

Przewodniczący ZO, pułk. dypl. Ludwik Kmicic-Skrzyński, wiceprzewodniczący — inspektor Henryk Jacyna, II wiceprzewodniczący — ks. dyr. Stanisław Haiko, sekretarjat Marja Kmicic - Skrzyńska i p.m. Andrzej Swierczyński.

Wydział Finansowo-Gospodarczy: skarbnik p. J. Borowicz, członkowie — prez. Nowakowski i rejent Szczepiński. Wydział Obowiązków i Złotów: sędzia Korab-Karpowicz, ks. dyr. Haiko, sędzia W. Markowski i dr. Romuald Sztajer. Wydział Kół Przyjaciół Harcerstwa: Wojewoda gen. St. Pasławski, insp. Jacyna, insp. Bzdian, prof. Eugeniusz Machaj i dyr. L. Biernacki. Wydział Prasy i Propagandy: Redakcja „Harcerskiego Zewu Kresowego” — Hn. Aleksandra Sandomierska, propa-

Ubezpieczył go...

Dąbkowski Władysław (Szosa pod Krzywą 3) zameldował policji, że dnia 7 stycznia br. ubezpieczył się na sumę 1000 zł. w Tow. Ubezpiecz. „Przyszłość” — (Kilińskiego 16) wpłacił a conto tego ubezpieczenia agentowi Towarzystwa — Sobolewskiemu Bolesławowi zł. 61 gr. 13, który zarówno gotówką, jak i weksel przywłaszczył sobie.

Oryginalny strajk w Czarnej-Wsi Robotnicy nie przyjmują wypłacanych zarobków

W Czarnej Wsi od tygodnia trwa niezwykle strajk 48 robotników tartacznych, którzy nie przyjmują wypłacanych im zarobków.

Robotnicy ci, zatrudnieni przy rozwózce i szablunku według cennika winni zarabiać 3,20 zł. dziennie. Ponieważ jednak pracują na skord, w myśl przyjętych zwyczajów mają wyrobić o 25 procent więcej niż wynosi dniówka, czyli mniej więcej 4 złote dziennie.

Ostatnio stworzono tym robotnikom takie warunki pracy, że przy największych wysiłkach potrafią oni akordowo wyrobić dziennie — za-

Niezwykle ciekawa rozprawa Alibi uwolniło znanych złodziei od kary

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał w dniu wczorajszym niezwykle sensacyjną sprawę o kradzież rozbójniczą. Sprawa ta przedstawia się następująco:

W dniu 28-go września ub. r. furman Jankiel Tchor złożył zameldowanie w policji, że z wozu skradziono mu na ul. Mickiewicza sztukę sukna. W dwa dni później zgłosił się do II komisarijatu Josef Rubinsztejn, twierdząc, że skradziono mu z obory krowę, przy czym zaznaczył, że wieczorem zauważył kręcącego się przy jego domu młodego rzeźnika, Lipę Gładzstejnę.

Tejże nocy przybył do II komisarijatu Abram Nowiński, który doniósł, że z podwórza przy ul. Br. Pierackiego 103 skradziono mu wóz ciężarowy.

Około godz. 1-iej w nocy wracając z komisarijatu na rowerze

Szpecące szafki reklamowe

Ostatnio pisaliśmy o zarządzeniu Magistratu w sprawie zdjęcia szpeczących szafek reklamowych z niektórych domów.

W dniu wczorajszym trzy właściciele takich szafek, a mian. Lejb Aronzon (Ryn. Kościuszki 12), Lea Zelman (Piłsudskiego 16) i Michel Kagan (M. Piłsudskiego 3) wnieśli do Zarządu Miejskiego podania z prośbą o cofnięcie krzywdzącego ich zarządzenia.

ganda p.m. Andrzej Swierczyński. Kapelan Oddziału — ks. Teofil Wdziejczny.

Z urzędu: Komendantka Chorągwi Harcerzy — Hn. A. Sandomierska, Komendant Chorągwi Harcerzy — Hn. St. Łopatecki, delegat Kuratorium Okr. Szk. Brzeskiego — dyr. W. Kwapiński, delegat Okręgowego Urzędu WF. i PW. w Grodnie — kpt. M. Łapiński i delegat Brygady K. O. P. „Grodno” — kpt. W. Fedorko.

Epilog sensacyjnej sprawy Sąd Apelacyjny uniewinnił dyr. Deresza

Jak swego czasu donosiliśmy w Sądzie Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko dyrektorowi szpitala dla umysłowo-chorych w Choroszczy, dr. Dereszowi, który zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem, że odesłał do starosty grodzieńskiego czterech chorych, umieszczonych w szpitalu na mocy decyzji sądowej. Początkowo oskarżeni zostali oni w zakładzie w Tworkach, a ponieważ nie płacono za nich przestani zostali do Choroszczy. Gdy pieniądze za nich nie wpływały, zdecydowano na odesłanie ich do Grodna. Dyrektor Deresz za przekroczenie władzy został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem wykonania



Wczorajsza Manifestacja Żałobna w kinach białostockich wypadła niezwykle imponująco.

Tłumy karnie i w skupieniu szczerze wypełniały widownię, a gdy na ekranie zabłyśły tragiczne, niezapomniane momenty do niejednych oczu napływały szczere łzy bólu, głębokie westchnienia targły pierśmi.

Reportaż naogół udany, jednak może trochę za krótki. Chciałoby się parzyć godzinami na ten serdeczny hold całego Narodu.

Film ma ogromne znaczenie wychowawcze.

W odpowiedzi na nasze zarzuty w sprawie przydziału biletów na film dla bezrobotnych i robotników, otrzymaliśmy komunikat podpisany: „Za Komitet” przez p. Goławskiego treści następującej: „Komitet Obywatelski w ub. tygodniu i w dniu wczorajszym roz-

dał ogółem 34 500 biletów i wbrew informacjom „Echa Białostockiego” nikogo przy rozdawaniu biletów a tenbardziej bezrobotnych nie skrzywdził.

Wszystkie zgłaszające się instytucje, organizacje i pojedyncze osoby były uwzględniane proporcjonalnie do posiadanych biletów. Młodzież szkolna otrzymała 12 500 biletów, wojsko 3 700, policja i Rodzina Policjanta 700, Związki Robotnicze 5 190, bezrobotni przez Biuro Pośrednictwa Pracy 800 biletów i indywidualnie zgłaszające się do Komitetu 400 biletów, ogółem bezrobotni 1 200 biletów, a nie 300, jak informowało „Echo Białostockie”. Stow. Mieszk. Przedmieść — 900 biletów, Stowarzyszenie Urzędnicze i Zw. Zaw. Prac. Umysłowych 4 300, Organizacje wojskowe Federacji 1 800, Organizacja młodzieży 2 410, Organizacje społeczne 1 300, różne zgłaszające się osoby 500.

Wszystkie bilety wydawane były instytucjom i organizacjom na zasadzie pisemnych zapotrzebowań i za pokwitowaniem.

Ile p. Goławski rozdał biletów bezrobotnym „w dniu wczorajszym”, a więc po ukazaniu się naszych wzmianek, tego nie wiemy i tego komunikat nie podaje.

Faktem jest, że w ub. piątek gdy bezrobotni zgłosili się do Magistratu po bilety — to radzono im zrzecść się, a w końcu odesłano z kwitkiem.

Tak wyglądało „rozdawanie” indywidualne przed ukazaniem się naszych wzmianek.

Jeśli nawet — tak jak podaje komunikat — dano bezrobotnym 1 200 biletów, to na blisko 8 tysięcy osób (bezrobotni z rodzinami) jest stanowczo za mało i krzywdzące, bowiem bezrobotni powinni w pierwszym rzędzie, przed wszystkimi otrzymać bilety.

Secundo stwierdzamy kategorycznie, że klasowy Związek Włóknarzy liczący dokładnie 3050 robotników nie dostał ani jednego biletu. Jeszcze raz powtarzamy: — ni jednego.

Czy tych również nie skrzywdzono...

Tendencja naszą było wykazać błędy (które każdy może popełnić, boć jesteśmy ludźmi) popełnione przy rozdawaniu biletów. Należało je więc naprawić, a nie odpowiadać komunikatem, który sytuacji nie zmienił i słuszności naszych twierdzeń nie obalił.

Do czego dochodzi rozwidzenie na wsi, niech świadczy następujący fakt.

Ogładaj rano, pod wieś Koszele, pow. wolkowskiego, rzeką Zelwianka podpiłny trąty z drzewek. Widząc drzewo na rzece kilka grup mieszkańców bezczelnie rzuciło się na okragłaki i dawaj kraść. Spławiący drzewo robotnicy rzucili się na jedną z grup, by odebrać skradzione drzewo. Złodzieje stawili opór, na pomoc zbiegło z pol wsi z siekierami i drągami, pobito robotników, a drzewo rozkradziono i ukryto w pobliskim lesie.

W rabunku brało udział 50 chłopów. Jeden z uczestników tego raboju niejaki Maksym Masalski został zatrzymany przez policję i poznany przez robotników, jako przywódca napastników.

Inna kategoria napastników stanowią Zajaczkowski, Bolesław (Szosa do Zielonej) i Sawieljew Józef (Leśna), którzy słynili wizytę p. Arcisz Stefani zamieszkałej w apartamentach własnych przy ul. Leśnej 22.

Po miłym przywitaniu p. Józef oświadczył: — Stefcia, daj na butelkę z niebieską kartką.

— Nie dam.

— Daj, bo za chwilę będzie z ciebie zimny trup i p. Józef sięgnął ręką do tylnej kieszeni.

— Rany boskie — krzyknęła p. Józef i całym ciałem przysnęła jak rzeźnik w okno i nim goście zorientowali się, p. Stefcia z ramą okienną na ramionach i resztkami szyb pedzła do komisarijatu by złożyć odpowiedni meldunek.

Czyn p. Stefani i p. Józefa został uwieczniony w protokole policyjnym.

Popierajcie L. O. P. P.

Pokój frontowy niekropujące wejście z wygodami do wynajęcia Kilińskiego 1319

MODERN Dziś Dwa filmy Ceny od 54 gr.

Wspaniały film wschodni
CZERWONY SUŁTAN

początek: 630^o 30

Wielki film erotyczny
G R A' ZMYŚLÓW

początek 8 i 11.

Kącik czytelników

„BŁĘDNE KOŁO” CZY POMIESZANIE POJĘĆ

W pismach tutejszym „Dziennik Białostocki” i „Dzień Dobry” z dn. 26 bm., z których ostatni zajmuje się naogół radami dla zakochanych i okraszonymi leką współczucia gawędami—tym razem zamieszczono na ostatniej stronie białostockiej błędny artykułik p.t. „Błędne koło”.

Po czułościowym utyskiwaniu

A to dopiero sen

W nocy na 26 bm. nieznanymi sprawcy z niezamkniętej stodoły na szkodę Stanisława Perkowskiego, zam. na kolonii Markowszczyzna, gm. Choroszcz, pow. białos., skradli 2 konie, uprząż, wóz, plug, 500 kg. zboża, 50 kg. mąki żytniej, kamizaskę męską, garderobę, bieliznę, jednem słowem — omal i nie gospodarzy, poczem na skradzionym wozie udali się na szosę Białystok—Sokoły.

Tajemnicze postrzelenie

Wczorajszej nocy pogotowie Linas Hacedek wezwane zostało na ul. Dąbrowskiego, gdzie postrzelona została 21 letnia Leonora Wilczewska.

W stanie ciężkim owieziono ją do szpitala, gdzie dokonana będzie operacja wyjęcia kuli.

Na gorącym uczynku

Pod zarzutem kradzieży rur wodociagowych z Depot st. Białystok, został zatrzymany Wasilewski Stanisław, lat 40 (Grunwaldzka 60), od którego skradzione rury w ilości 6 sztuk odebrano i zwrócono Zarządowi Depot.

Policja zatrzymała pod zarzutem kradzieży garderoby i in. przedmiotów z mieszkania Genzlera Abrama (Mazowiecka 13) Ostatek Stanisław lat 21 i Rajski Henryk lat 19, obaj bez stałego miejsca zamieszkania (rajzerzy), od których skradzione przedmioty odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Sprawcy do mieszkania dostali się przez otwarte okno od strony podwórza.

nad losem bezrobotnych, reklamowaniu pomocy bezrobotnym w formie różnych datków żywnościowych w czasie zimy, moralizowaniu i mentorstwie pod adresem bezrobotnych i skardze na ich niewdzięczność za te wszystkie dobrodziejstwa, które daje im społeczeństwo — zarzuca się tym nie-szczęśliwcom, że nie chcą pracować (!) i że stawiają wygórowane warunki przy otrzymywaniu pracy. W końcu zaś artykułik uderza w mocniejsze tony i pisze, że tej samej pracy podjąłby się robotnik wiejski za 80 gr. a najwyżej za 1 zł, 20 gr. dziennie.

„I tu jest prawdziwa tragedia” — pisze autor. Ale uważamy — na czym wedle autora „Błędne koło” polega ta tragedia. Otóż broń Boże, nie na tem, iż doszło do tego, że rękodzielnik jest pracodawcą za 80 groszy dziennie, gdy natomiast różni dyrektorowie i inni „zarabiają” setki, a nawet tysiące dziennie, pomijając już czyste zyski różnych przedsiębiorstw, dochodzące nieraz do 200 i więcej procent. Nie — zdaniem autora — nie w tem tkwi tragedia, gdyż pisze on zaraz w następnym zdaniu.

„Ferytowany bezrobotny miejski rzuca pracę, o którą na klęczkach błaga rękodzielnik”... a dalej „Czy demoralizujący wpływ dłuższej bezczynności nie podzielał tak silnie na poszczególne jednostki, że raczej należałoby użyć innych środków, by je skłonić do pracy (oczywiście za 80 gr. dzien-

nie, Przyp. mój), skoro stosowane dzisiaj nie wystarczają?”

I tu dopiero autor jasno i wyraźnie wypowiedział swoje zdanie. Aha, więc prawdziwi „przyjaciele” i „opiekunowie” ludzi pracy znajdują wyjście z błędnego koła w stosowaniu „innych”, zapewne bardziej „przekonywujących” środków skłaniania do pracy. A więc chyba przymus, gwałt, niewolnictwo. Nie, te środki nie pomogą, jak nie pomagają tam, gdzie próbowano je stosować...

„Ale wróćmy na nasze białostockie podwórko”.

„Otoż jest rzeczą ogólnie wiadomą, że dziś bezrobotni nie otrzymują żadnych zasiłków doradczych, a tylko od czasu do czasu dawki żywnościowe i to tylko zimą. Najgorszy z przymusów i najbardziej „represyjny” środek — głód i bezdomność zmuszają bezrobotnych do żądania pracy. Niestety tak poklasyfikowano i zarezerwowano bezrobotnych, że nie każdy uzyskał kategorię „R”, uprawniającą do trwania w nadziei otrzymania pracy. Niechże autor „Błędne koło” przekona się o tem, że w tym roku — według miarodajnych zapewnień — uzyska zaledwie 15—20 procent ogólnej liczby zarejestrowanych bezrobotnych.

Jakże więc nazwał twierdzenie, że bezrobotni są demoralizowani i nie chcą pracować. Trudno naprawdę znaleźć odpowiedniego określenia.

Czy autor „Błędne koła” wie o tem, że przy regulacji rzeki Białki dniówka wynosiła 80 gr., a nad Nurcem 2 zł? Czy ma to wystarczyć białostockiemu robotnikowi, który na miejscu pracy sam siebie musi utrzymać, a w Białymstoku — całą swą rodzinę? Przecież samo wyżywienie na wsi kosztuje od 80 gr. do 1 zł, 20 gr. dziennie, a gdzieś odzież, która się bardzo niszczy przy pracy. Co wówczas zostaje dla rodziny — żony, dzieci, a czasem i inak? Znow głód! A więc nawet pracujący bezrobotny

powinien uczynić wybór — albo sam głoduje, albo rodzina musi głodować.

Rzecz jasna, że robotnik wiejski, posiadający własny dom, jakąś taką żywność — gdy pracuje półtora dniówki t. j. 12 lub 14 godzin dziennie — nie stawia żadnych warunków.

Czas, gdy kwestja czasu i warunków pracy oraz jej wynagrodzenia zależała wyłącznie od stosowania takich czy innych środków oraz od widzimisię różnych dyrektorów — dawno już minęły. Robotnik polski, który krwią swoją wywalczył Niepodległość Polski — w Polsce Niepodległej ma prawo organizować się i domagać się o skromne choć warunki bytu.

Przymus i rozmaite „inne” środki rądzibym zastosować wobec wspomnianych powyżej różnych dy-

rektorów i innych panów, którzy na Pożyczkę Inwestycyjną dali za ledwie 4 proc., a resztę — 96 proc. pokrył świat pracy.

Gdyby zaś [było] odwrotnie (i to nie tylko jeśli chodzi o Pożyczkę Inwest.) urzędnicy i robotnicy mogliby kupić za swoje pieniądze ubranie, obuwie, żywność, meble i inne rzeczy, co zwiększyłoby konsumpcję, a tem samem ożywiłoby handel, przemysł i rolnictwo i co znów, mojem zdaniem, łącznie z walką o podniesienie zarobków i skracania dnia pracy — dać może wyjście z błędnego koła i Polsce posiadającej nadmiar chętnych do pracy, żywności i bogactwa naturalne — zapewni mocarstwo sta nowisko, a obywatelom powszechny dobrobyt.

T. Kapitalka

Początki: 6.15, 8.15, 10.15.

APOLLO Wspaniała para kochanków

JOAN GRAWFORD

CLARK GABLE

UWODZICIELKA

w najnowszym filmie p.t.

Ze sportu

W.K.S. (Grodno) mistrzem Okręgu w koszykówce

Po dwudniowych rozgrywkach koszykówki o mistrzostwo Okręgu pierwsze miejsce zdobył grodzieński WKS.

Finał rozegrał się pomiędzy Jagiellonią a WKS. Wojskowi zwyciężyli dzięki lepszej kondycji fizycznej, ponieważ trzeba było w jednym dniu rozegrać aż dwa spotkania.

Trudny mecz z Ż.K.S.-Makabi odbył się na kondycji fizycznej Jagiellonji, tak że w finale nie mogła wytrzymać tempa narzuconego przez WKS.

Nie o wiele gorsze były pozostałe drużyny na trzecim miejscu Legion Łomżyński a następnie Ż.K.S.-Makabi o wiele słabszą okazała się drużyna Makabi łomżyńskiej nie znająca zupełnie przepisów.

Na wyróżnienie w tych zespołach zasługują następujący gracze:

WKS. — Marcukiewicz i Sawoszczuk, Jagiellonja Senderacki i obrona, Legion — Doda i Mickiewicz, Ż.K.S.-Makabi — Kagan, Wejdenbaum i Łobzowski, Makabi (Łomza) Podroźnik.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Cwiecfinaj „Ż.K.S.-Makabi”-Makabi 21:16,

Półfinały: WKS.— Legion 37:33

Jagiellonja — Ż.K.S.-Makabi 28:26.

Finał: WKS.— Jagiellonja 39:24, o trzecie i czwarte miejsce walczyli Legion — Ż.K.S.-Makabi 29:15, Zainteresowanie publiczności słabe.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Wyzd. G. i D. przyznał mistrzostwo Okręgu w koszykówce Jagiellonji, a W. K. S. Grodno spadł na 4 miejsce, spowodu wystawienia niezgłoszonego gracza.

Ogłoszenie przetargu

na budowę

Urząd Wojewódzki Białostocki powiadamia, że Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ogłosiło nieograniczony przetarg publiczny na wykonanie zabudowy gospodarstw, powstałych z parcelacji rządowej w roku 1935 (około 2400 budynków, przeważnie drewnianych) na terenach Województwa Poznańskiego i Pomorskiego (patrz Monitor Polski Nr 114 dnia 18.1.35 r.).

Oferty w kopertach odwrotnych, zalakowanych, bez firmy należy nadsyłać do dn. 1 czerwca rb. godz. 13-te do Urzędu Wojewódzkiego Białostockiego (ul. Sienkiewicza 67), rozpatrzenie zaś ofert nastąpi w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie (ul. Senatorska 15 pok. 162) dnia 3 czerwca rb. o godz. 12-jej.

Dr. **H. ŁUKACZEWSKI**

Med. choroby nerwowe i wewnętrzne elektroterapia

P O W R Ó C I Ł

B-k, M. Piłsudskiego 17, tel. 9-11

LECZNICA
dla przychodzących chorych
8-stok, Sienkiewicza 3 tel. 138.
PRZYJĘCIA LEKANZY SPECJALISTÓW

W chorobach go cziny	1-2 i 7.
Skóry, wenerycznych i niemocy	1-2 i 7.
Dzieci i szczerp. ospy	12-1
Wewn. serca i przem. mater. 8-10	1-2 i 4-6
Kolicycz i skuszerji	11-1 i 5-6
Porady dla ciężarnych	1-2
Nerwowych	1-2
Gardła, uszu i nosa	12.30-1.30
Choroby oczu	6-7
Chirurgje i ortopedja coddziennie	1-2
Radykalne leczenie zylaków i hemoroidów	1-2
Pęcherza i dróg mocz. i czwartki	3-4
Dentystyka. Chor. jamy ustnej	1-1 i 4-4
Reakcje mocz. i krwi. Zastrzyki	9-7.

Porady i badania przedpłatne

Co miesiąc inna książka — dla prenumeratorów —
„ECHA BIAŁOSTOCKIEGO”.

Na miesiąc czterdzieć przeznaczylimy najnowszą powieść Wotowskiego.

Każdy, kto zaprenumeruje ECHO otrzyma **BEZ PŁATNIE** książkę premjową.

Prenumerata miesięczna wraz z odnośnieniem wynosi 3 zł.

SPRZEDAŻ LOSÓW

do pierwszej klasy 33 loterii Państwowej w kolekturze

DOM BANKOWY ROMUALD TYLICKI

w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 14

Główna wygrana 1.000.000 zł. i wiele innych

Natychmiastowa wypłata wygranej.

Ciągnięcie 1 ej klasy od 19 czerwca 1935 r.

Cena 1/4 losu 10 złotych

Zawiadomienie

Niniejszem podaję do wiadomości Sz. Klienteli, że Skład mój został przeniesiony z Rynku Kościuszki 31 na Rynek Kościuszki /9

J. WAJNSZTEJN

Białystok, Rynek Kościuszki 9, tel. 9-44

Poleca w wielkim wyborze art. wodociagowe i kanalizacyjne, żelazo, blachę, okucia do pieców, drzwi i okien również śruby, pakunki, azbest klingeryt.

KUPISZ — SPRZEDASZ GDZIE?

w Białymstoku, Sienkiewicza 31 (obok mostu w drewnianym domu).

w **BAZARZE „OKAZJA”** okazjnych nowych towarów, używanych rzeczy i mebli, POSIADAJ w dobrym stanie TRAFI fortepian krótki w metalowej ramie.

ROWERY — od zł. 100 do zł. 280 wszelkie części rowerowe.

OPONY — — od zł. 4 do zł. 9

RADJODBIORNIKI od zł. 140—330 wszelkie części radiowe.

PŁYTY gramofon. od zł. 1,40—3,50 poleca w wielkim wyborze

L. ZYBERSKI
Białystok, Rynek Kościuszki 32
Dogodne warunki tel. 16-67.
Solidna obsługa

RESTAURACJA

ADRIA

M. WIĆKO
RYNEK KOŚCIUSZKI 29.
vis a vis Ratusza

28 MENU 1935
v roku

Obiad z 3-eh dań 1 zł.

- Rosół z ryżem Barszcz zabelany
- Szatkany ses chrzanowy Kottlet domowy siekany Pieczeń po obywatelsku Buźnina z buraczkami Potrawka cielęca Omlet z szynką
- Ciastka kruche

Kino POPULARNE Ceny 25 gr. od 6, 8, 10.
(Dawniej kino „GRYP”)

Potężny dramat morski w filmie pt.

PORUCZNIK MARYNARKI

dzieje wyprawy angielskiej przeciw zbuntowanym arabom

W roli głównej: JEAN NEAGLE Ceny od

NADPROGRAM Dodatki dźwiękowe PAT. 25 gr.

Dziś Początek od godz. 6.15 **Kino POLONJA**

Wielki podwójny program! Napięcie! Sensacja! Emocja!

Eskastra śmiereci

Sensacyjny dramat lotniczy W roli głównej Ralph Bellamy Glorja Stuard

TESTAMENT D-ra Mabuze!

Niebywały film sensacyjny W roli głównej Tom BOURDELE

Kącic czytelników

„BŁĘDNE KOŁO” CZY POMIESZANIE POJĘĆ

W pismach tutejszych „Dziennik Białostocki” i „Dzień Dobry” z dn. 26 bm., z których ostatni zajmuje się naogół radami dla zakochanych i okraszonymi leką współczucia gawędami—tym razem zamieszczono na ostatniej stronie białostockiej błędny artykułik p.t. „Błędne koło”.

Po czułościwym utyskiwaniu

A to dopiero sen

W nocy na 26 bm. nieznanymi sprawcy z niezamkniętej stodoły na szkodę Stanisława Perkowskiego, zam. na kolonii Markowszczyzna, gm. Choroszcz, pow. białos., skradli 2 konie, uprzęż, wóz, plug, 500 kg. zboża, 50 kg. mąki żytniej, kamusze męskie, garderobę, bieliznę, jednym słowem — omal i nie gospodarzy, poczem na skradzionym wozie udali się na szosę Białystok—Sokoły.

Tajemnicze postrzelenie

Wczorajszej nocy pogotowie Linas Hacedek wezwane zostało na ul. Dąbrowskiego, gdzie postrzelona została 21 letnia Leonora Wilczewska.

W stanie ciężkim owieziono ją do szpitala, gdzie dokonana będzie operacja wyjęcia kuli.

Na gorącym uczynku

Pod zarzutem kradzieży rur wodociagowych z Depot st. Białystok, został zatrzymany Wasilewski Stanisław, lat 40 (Grunwaldzka 60), od którego skradzione rury w ilości 6 sztuk odebrano i zwrócono Zarządowi Depot.

Folicja zatrzymała pod zarzutem kradzieży garderoby i in. przedmiotów z mieszkania Genzlera Abrama (Mazowiecka 13) Ostatek Stanisław lat 21 i Rajski Henryk lat 19, obaj bez stałego miejsca zamieszkania (rajzerzy), od których skradzione przedmioty odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Sprawcy do mieszkania dostali się przez otwarte okno od strony podwórza.

nad losem bezrobotnych, reklamowanu pomocy bezrobotnym w formie różnych datków żywnościowych w czasie zimy, moralizowaniu i mentorstwie pod adresem bezrobotnych i skardze na ich niewdzięczność za te wszystkie dobrodziejstwa, które daje im społeczeństwo — zarzuca się tym nie-szczęśliwcom, że nie chcą pracować (!) i że stawiają wygórowane warunki przy otrzymywaniu pracy. W końcu zaś artykułik uderza w mocniejsze tony i pisze, że tej samej pracy podjąłby się robotnik wiejski za 80 gr. a najwyżej za 1 zł, 20 gr. dziennie.

„I tu jest prawdziwa tragedia” — pisze autor. Ale uważamy — na czym wedle autora „Błędne koło” polega ta tragedia. Otóż broń Boże, nie na tem, iż doszło do tego, że rękawiczki gotów jest pracować za 80 groszy dziennie, gdy natomiast różni dyrektorowie i inni „zarabiają” setki, a nawet tysiące dziennie, pomijając już czyste zyski różnych przedsiębiorstw, dochodzące nieraz do 200 i więcej procent. Nie — zdaniem autora — nie w tem tkwi tragedia, gdyż pisze on zaraz w następnym zdaniu.

„Ferytowany bezrobotny miejski rzuca pracę, o którą na klęczkach błaga nędzarz wiejski...” a dalej „Czy demoralizujący wpływ dłuższej bezczynności nie podzielał tak silnie na poszczególne jednostki, że raczej należałoby użyć innych środków, by je skłonić do pracy (oczywiście za 80 gr. dzien-

nie, Przyp. mój), skoro stosowane dzisiaj nie wystarczają?”

I tu dopiero autor jasno i wyraźnie wypowiedział swoje zdania. Aha, więc prawdziwi „przyjaciele” i „opiekunowie” ludzi pracy znajdują wyjście z błędnego koła w stosowaniu „innych”, zapewne bardziej „przekonywujących” środków skłaniania do pracy. A więc chyba przymus, gwałt, niewolnictwo. Nie, te środki nie pomogą, jak nie pomagają tam, gdzie próbowano je stosować...

„Ale wróćmy na nasze białostockie podwórko.”

Stół jest rzeczą ogólnie wiadomą, że dziś bezrobotni nie otrzymują żadnych zasiłków doradczych, a tylko od czasu do czasu dawki żywnościowe i to tylko zimną. Najgorzej z przymusów i najbardziej „represyjny” środek — głód i bezdomność zmuszają bezrobotnych do szukania pracy. Niestety tak poklasyfikowano i zarezerwowano bezrobotnych, że nie każdy uzyskał kategorię „R”, uprawniającą do trwania w nadziei otrzymania pracy. Niechże autor „Błędne koło” przekona się o tem, że w tym roku — według miarodajnych zapewnień — uzyska zaledwie 15—20 procent ogólnej liczby zarejestrowanych bezrobotnych.

Jakże więc nazwać twierdzenie, że bezrobotni są demoralizowani i nie chcą pracować. Trudno naprawdę znaleźć odpowiedniego określenia.

Czy autor „Błędne koła” wie o tem, że przy regulacji rzeki Białki dniówka wynosiła 80 gr., a nad Nurcem 2 zł? Czy ma to wystarczyć białostockiemu robotnikowi, który na miejscu pracy sam siebie musi utrzymać, a w Białymstoku — całą swą rodzinę? Przecież samo wyżywienie na wsi kosztuje od 80 gr. do 1 zł, 20 gr. dziennie, a gdzież odzież, która się bardzo niszczy przy pracy. Co wówczas zostaje dla rodziny — żony, dzieci, a czasem i matki? Znow głód! A więc nawet pracujący bezrobotny

powinien uczynić wybór — albo sam głoduje, albo rodzina musi głodować.

Rzecz jasna, że robotnik wiejski, posiadający własny dom, jakatąk żywności — gdy pracuje półtora dniówki t. j. 12 lub 14 godzin dziennie — nie stawia żadnych warunków.

Czas, gdy kwestja czasu i warunków pracy oraz jej wynagrodzenia zależała wyłącznie od stosowania takich czy innych środków oraz od widzimisię różnych dyrektorów — dawno już minęły. Robotnik polski, który krwią swoją wywalczył Niepodległość Polski — w Polsce Niepodległej ma prawo organizować się i domagać się o skromne choć warunki bytu.

Przymus i rozmaite „inne” środki radziłbym zastosować wobec wspomnianych powyżej różnych dy-

rektorów i innych panów, którzy na Pożyczkę inwestycyjną dali za ledwie 4 proc. a reszta — 96 proc. pokrył świat pracy.

Gdyby zaś [było] odwrotnie (i to nie tylko jeśli chodzi o Pożyczkę inwest.) urzędnicy i robotnicy mogliby kupić za swoje pieniądze ubranie, obuwie, żywność, meble i inne rzeczy, co zwiększyłoby konsumpcję, a tem samem ożywiłoby handel, przemysł i rolnictwo i co znów, mojem zdaniem, łącznie z walką o podniesienie zarobków i skracania dnia pracy — dać może wyjście z błędnego koła i Polsce posiadającej nadmiar chętnych do pracy, żywności i bogactwa naturalnego — zapewni mocarstwo sta nowisko, a obywatelom powszechny dobrobyt.

T. Kapitalka

Początki: 6.15, 8.15, 10.15.

APOLLO Wspaniała para kochanków

JOAN GRAWFORD

CLARK GABLE

UWODZICIELKA

w najnowszym filmie p.t.

Ze sportu

W.K.S. (Grodno) mistrzem Okręgu w koszykówce

Po dwudniowych rozgrywkach koszykówki o mistrzostwo Okręgu pierwsze miejsce zdobył grodzieński WKS.

Finał rozegrał się pomiędzy Jagiellonią a WKS. Wojskowi zwyciężyli dzięki lepszej kondycji fizycznej, ponieważ trzeba było w jednym dniu rozegrać aż dwa spotkania.

Trudny mecz z Ż.K.S.-Makabi odbył się na kondycji fizycznej Jagiellonji, tak że w finale nie mogła wytrzymać tempa narzuconego przez WKS.

Nie o wiele gorzej było pozostałe drużyny na trzecim miejscu Legion Łomżyński a następnie Ż.K.S.-Makabi o wiele słabsza okazała się drużyna Makabi łomżyńskiej nie znająca zupełnie przepisów.

Na wyróżnienie w tych zespołach zasługują następujący gracze:

WKS. — Marciukiewicz i Sawoszczuk, Jagiellonja Senderacki i obrona. Legion — Doda i Mickiewicz, ZKS.-Makabi — Kagan, Weidenbaum i Łobzowski, Makabi (Łomża) Podróznik.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Cwiec finał „ZKS.-Makabi”-Makabi 21:16.

Półfinały: WKS.— Legion 37:33

Jagiellonja — ZKS.-Makabi 28:26.

Finał WKS. — Jagiellonja 39:24, o trzecie i czwarte miejsce walczyli Legion — ZKS.-Makabi 29:15.

Zainteresowanie publiczności słabe.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Wydz. G. i D. przyznał mistrzostwo Okręgu w koszykówce Jagiellonji, a W. K. S. Grodno spadł na 4 miejsce, spowodu wystawienia niezgłoszonego gracza.

Ogłoszenie przetargu

na budowę

Urząd Wojewódzki Białostocki powołania, ze Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych ogłosił nieograniczony przetarg publiczny na wykonanie zabudowy gospodarstw, powstałych z parcelacji rządowej w roku 1935 (około 2400 budynków, przeważnie drewnianych) na terenach Województwa Poznańskiego i Pomorskiego (patrz Monitor Polski Nr 114 dnia 18.1.35 r.).

Oferty w kopertach odwrotnych, zalakowanych, bez firmy należy nadsyłać do dn. 1 czerwca rb. godz. 13-te do Urzędu Wojewódzkiego Białostockiego (ul. Sienkiewicza 67), rozpatrzenie zaś ofert nastąpi w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie (ul. Senatorska 15 pok. 162) dnia 3 czerwca rb. o godz. 12-jej.

Dr. H. BUKACZEWSKI

Med. choroby nerwowe i wewnętrzne elektroterapia

P O W R Ó C I Ł

B-k, M. Piłsudskiego 17, tel. 9-11

LECZNICA

dla przychodzących chorych

8-stok, Sienkiewicza 3 (tel. 138).

PRZYJĘCIA LEKANZY SPECJALISTÓW

W chorobach go dziny

Skóry, wenerycznych i niemocy 1-2 i 7-

Dzieci i szczerp. ospy 12-17

Wewn. serca i przem. mater. 8-10

Końcicych i akuszerji 1-2 i 4-6

Porady dla ciężarnych 11-1 i 5-6

Nerwowych 1-2

Gardła, uszu i nosa 12.30-1.30

Chorobyjoczu 6-7

Chirurgja i ortopedja codziennie

Radykalne leczenie żyłaków i hemoroidów 1-2

Pęcherza i dróg moczj. czwartki 3-4

Dentystyka. Chor. jamy ustnej 1-2 i 4-6

Analizy moczu, krw. Zastrzyki 9-7.

Porady i badania przedślubne

Kino POPULARNE

(Dawniej kino „GRYP”)

Potężny dramat morski w filmie pt.

PORUCZNIK MARYNARKI

dzieje wyprawy angielskiej przeciw zbuntowanym arabom

W roli głównej: JEAN NEAGLE

NADPROGRAM Dodatki dźwiękowe PAT. 25 gr.

Dziś

Początek od godz. 6.15

Wielki podwójny program!

Estadra

śmierci

Sensacyjny dramat lotniczy

W roli głównej Ralph Bellamy

Glorja Stuard

Kino POLONJA

Napięcie! Sensacja! Emocja!

TESTAMENT

D-ra Mabuze!

Niebywały film sensacyjny

W roli głównej

Tom BOURDELLÉ

Co miesiąc inna książka — dla prenumeratorów — „ECHA BIAŁOSTOCKIEGO”.

Na miesiąc czerwiec przeznacziliśmy najnowszą powieść Wotowskiego.

Każdy, kto zaprenumeruje ECHO otrzyma B E Z P Ł A T N I E książkę premjową.

Prenumerata miesięczna wraz z odnośnieniem wynosi 3 zł.

SPRZEDAŻ LOSÓW

do pierwszej klasy 33 loterii Państwowej w kolekturze

DOM BANKOWY ROMUALD TYLICKI

w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 14

Główna wygrana 1.000.000 zł. i wiele innych

Natychmiastowa wypłata wygranej.

Ciągnięcie 1 ej klasy od 19 czerwca 1935 r.

Cena 1/4 losu 10 złotych

Zawiadomienie

Niniejszem podaję do wiadomości Sz. Klienteli, że Skład mój został przeniesiony z Rynku Kościuszki 31 na Rynek Kościuszki /9

J. WAJNSZTEJN

Białystok, Rynek Kościuszki 9, tel. 9-44

Poleca w wielkim wyborze art. wodociagowe i kanalizacyjne, żelazo, blachę, okucia do pieców, drzwi i okien również śruby, pakunki, azbest klingeryt.

KUPISZ — SPRZEDASZ GDZIE?

w Białymstoku, Sienkiewicza 31 (obok mostu w drewnianym domu).

w BAZARZE „OKAZJA”

okazyjnych nowych towarów, używanych rzeczy i mebli, POSIADAJ w dobrym stanie TRNI forteplian krótki w metalowej ramie.

Sygnatura: Km. 577 | 35 | I.

OBWIESZCZENIE

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Białymstoku rewiru III-go, Franciszek Dziarski mający kancelarię w Białymstoku ul. Elektryczna Nr. 17 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 maja 1935 r. o godz. 12 w Białymstoku ul. Rynek Kościuszki Nr. 15 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Aleksandra vel Sendera Morduchowicza składających się z radioodbiornika, pianina, kreteńsu i l. p. oszacowanych na łączną sumę zł. 810.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 maja 1935 r. Komornik DZIARSKI.



ROWERY — od zł. 100 do zł. 280 wszelkie części rowerowe.

OPONY — — od zł. 4 do zł. 9

RADIOODBIORNIKI od zł. 140—330 wszelkie części radiowe.]

PŁYTY gramofon. od zł. 1,40—3,50 poleca w wielkim wyborze

L. ZYBERSKI

Białystok, Rynek Kościuszki 32

Dogodne warunki tel. 16-67.

Solidna obsługa

RESTAURACJA

ADRIA

M. WICKO

RYNEK KOŚCIUSZKI 29.

vis a vis Ratusza

28 **MENU** 1935

v **MENU** reka

Obiad z 3-eh dań i zł.

I. Rosół z ryżem Barszcz zabelany

II Sztukamelę ses chrzanowy

Kotlet domowy siekany

Pieczon po obywatelsku

Buźnina z buraczkami

Potrąwka ciepła

Omięt z szynką

III. Ciastka kruche

Na „Święto Matki“

Psycholog francuski, Payot, powiedział, że uczucie macierzyńskie będzie ostatnim, jakiego człowiek się wyprze na ziemi. Jakby opowiadając tej myśli, Karin Michaëlis w jednej z ostatnich swoich książek wyraziła zdanie, że już dziś jest ono jedynym uczuciem, jakie pozostało światu nieskażone i pełne.

Jakkolwiek pogląd ten jest mocno pesymistyczny, to jednak trzeba przyznać, że niedostatek, konieczność walki o byt i rywalizacja, nie są najlepszą pożywką dla kultury uczuć. W dobie kryzysu, który już dzisiaj znaczy wszystko, tak, że wyraz ten mógłby zastąpić światu niemal cały słownik, jaki ludzkość w ciągu wieków układała — wszelkie uczucia są tym pierwszym łajlastem, jaki wyrzucia uszkodzony statek przagnący się utrzymać na powierzchni.

Kurtuazje, rycerskość i solidarność zjada konieczność rywalizacji. Znużona ludzkość również coraz rzadziej zdobywa się na luksus „wielkiej miłości“. Nawet uczucie ojcowskie potrafi przegrześć robak bezrobocia. I tylko matka, ona jedna jest pewna. Ona pozostaje zawsze, aż do ostatniego tchnienia, nawet jeszcze poprzez śmierć zda się się pamiętać o swoich dzieciach, coś niby owe samicyk tarczyczków, pasorzytujących na kwiatkach, które już obumarłe przytwierdzają się do rośliny, aby w ten sposób swym ciałem przykryć potomstwo, na czas miesięcy zimowych.

I jakkolwiek nazwiemy to uczucie matki: głosem instynktu, najprymitywniejszym czy też najszczytniejszym z uczuć — zawsze będzie to potęga, która świat buduje.

Przyjrzyjmy się matce rodziny bezrobotnego, niech ona będzie tym siłomierzem. Mąż jej jest murarzem lub stolarzem i nie ma narazie pracy. Sprawa przesądzona. Dzieci jest pięcioro, bo niedzisiejszy ich mniej nie mają, a szóste ma się niebawem urodzić. Nikt się z tego nie cieszy, nikt ońs sama jest przerażona. Tegó to już nie można powiedzieć, aby się kto cieszył. Matka chodzi pod niechętnym spojrzeniem wszystkich. Nawet i my, gdy za „byłe co“ przyjdzie przerażać, wymagającym, lub pospraszającym, z przykrością zauważamy jej stan. Owo „byłe co“ to cała siła bezrobotnej matki. Nie oszczędza swoich sił, przychodzi rano przed siodmą i odchodzi wieczór po dziewiętej, byle tylko pokonać konkurencję i utrzymać się przy możliwości zarobku. Owo „byłe co“ zarobku wymaganego przez kobiety przy pracy jest tajemnicą faktu, że o ile często widuje się wesołych ojców bezrobotnych, nikt jeszcze nie widział nigdy bezrobotnej matki.

Im mniej inteligentny mąż, tem więcej wydaje mu się haribą wykonywanie t. zw. babskiej roboty. Umycie dziecka, czy zgotowanie obiadu, jest w jego pojęciu kapitałacją, pogodzeniem się z losem, czemś co sankcjonuje bezrobocie. I dlatego wszelka praca domowa leży odlogiem cierpliwie czeka na kobietę, aż ta powróci do domu aby wszystkich nakarmić, za owo „byłe co“, co zdobyła po całym dniu pracy.

Matka taka jest zazwyczaj złołka, zezłazła, zwiędła i stetryczła i dlatego bohaterstwo jej uchodzi uwagi ogółu. Wszyscy odnoszą się do niej cierpko, bo i ona

sama jest opryskliwa, cierpka, jako że nerwy niszczą się w kobiecie szybciej od rąk wyciskających bieliznę i nóg dreptających po „komitetach“.

Aż dopiero kiedyś później, jeśli jakiś przyjaciel „dzieci ulicy“ zapyta takie „dziecko“ czy miało kiedy dom i rodzinę, to za zwyczaj powie, że nie pamięta wcale, ale prawie zawsze pamięta, że była jednak „stara“. Tę „starą“ pamięta owszem, choć właściwie nie wie, co się z nią wogóle stało.

I ulica — ulica także ma swój sąd o tej sprawie. Bo gdy kilku bezrobotnych grajków zagra na skrzypcach, a bezrobotna

młoda dziewczyna dziwnie czystym głosem zaśpiewa:

„Tylko serce matczyne rozumiało twój ból.“

to cała ulica przystaje, czy to będzie posłaniec, węglarz, czy urwis zwyczajny lub listonosz — wszyscy głęboko przeżywają treść tej prostej piosenki. Ulica przystaje na chwilę, jak gdyby za skinięciem ręki nie widzialnego kierownika ruchu, który przepuszcza matkę w pełni chwały po drodze, na której się trudziła.

I to jest bezimienna nagroda, jaką bierze od świata za trud całego życia.



Modny jest obecnie serwis szklany, składający się z dzbanka i szklanek pstro malowanymi. Szczególnie mile wrażeńie robią „serca i kwiaty“

Jak obradował Walny Zjazd delegatek Związku Pań Domu w Krakowie 1-szy dzień obrad.

W Polsce często się podnosi przy okazji wielkiej cnoty różnych jednostek, a zw. „cnoty niale“ są niedostrzegane. Dopiero od niedawna zaczęto należycie oceniać, je. góży w rzeczywistości racjonalna gospodarka domowa jest zadaniem wielkiej wagi. Jak dalece uzyskano rozumienie dla „cnot matych“ świadczy fakt uzyskania przyrzeczenia najwyższych czynników rządowych utworzenia na wyższej uczelni specjalnej kadry naukowej organizacji pracy. Również w niektórych okręgach dopuszczono jako temat do matury „gospodarstwo domowe“. Rzucano nowe hasło przebudowy moralnej kultury od podstaw. — Wyszkolona inteligencja ma być mózgiem ogólnej masy społeczeństwa i prze prowadzić gospodarstwo kształcenie szerokiego ogółu. W niektórych okręgach, np. krakowskim — Kuratorium udziela subwencji na gospodarstwo szkolone. Tworzą się kursy dla przeszkolenia harcerzy i nauczania ich racjonalnego choć prymitywnego gotowania, również kursy dla pań domu z inteligencją, ze sfer robotniczych, pracownic domowych, akademików, kier. obozów i kolonji, uczeń gimnazjalnych, dla dziewcząt bezrobotnych oraz dzieci 8—14 lat. Ponieważ powszechne nauczanie obowiązuje do ukończenia 14 roku życia, zatrudnienie zawodowe dopuszczalne dopiero od 16 roku życia, więc dla wykorzystania całorocznej juki od 15-go do 16-go roku życia powinno się wprowadzić obowiązkowe przysposobienie gospodarce, do czego czynniki

miarodajne prawdopodobnie się przychyliły. Starania w tym kierunku poczynił Zarząd Główny Zw. Pań Domu. Roboty racjonalnej jest dużo, potrzeba funduszy na prowadzenie kursów, szkolenie instruktoerek. Zapotrzebowanie na instruktorki, ogromne, niestety absolwentki szkół gospodarczych posiadają jedynie wiedzę teoretyczną i są niewystarczająco wyszkolone do prowadzenia różnych kursów. Mając zamoło praktyki, czują się niezbyt pewne swej wiedzy, wobec licznieszego audytorjum zawsze krytycznie nastawionego i często dyskredytującego instruktorki. Przy Zarz. Gł. ZPD. ma powstać szkoła instruktorek, o ile władze rządzące przychyliły się do wniosku o stworzenie etatu i udzielenie pomocy. Do czasu centralnego szkolenia, każdy Oddział Z. P. D. we własnym zakresie musi sobie wyszkolić odpowiednią instruktorkę.

Wszystkie te kwestje podnoszone były kolejno przez pojedyncze delegatki. Jako pierwsze po referacie p. Mandlikowej, o którym pisaliśmy w poprzednim „Dodatku kobiecym“ przemawiała wizytatorka z Krakowa p. Sowówna. apelując do zerwania z fałszywą tradycją, że... zajmowanie się sprawami gospodarczymi jest wstydem. Następnie podnosi sprawę dokształcania instruktorek gospodarstwa domowego stwierdzając, że przy pomocy finansowej Państwa dużo już zrobiono, ale jeszcze wiele jest do zrobienia i dlatego nie wolno ustawać w rozpoczętej pracy, Ale w powo dzi spraw, które spadły na nasze barki, znajdując się nie tylko wychowanie pod względem gospodarczym, lecz i moralnym. Jestto sprawa nader ważna i tak paląca, że bezwzględnie my, matki musimy się nią zająć, aby nie utracić wpływu na wychowanie naszych dzieci, naszej młodzieży. W związku z tem prelegentka proponuje utworzyć przy związku, „sekcję matek“.

Następnie przemawiały panie Wiórowa, Humłowa Tatarzanka, Szymczykowa, Dobrowolska z Poznania, Feldmanowa z Krakowa. W szczególności p. Tatarzanka zaznaczyła obecne panie z programem Szkoły przemysłu hotelarskiego w Zakopanem, która gromadzi uczennice ze wszystkich kraiów Polski. W okolicach Zakopanego prowadzone są również kursy dla górarek i kobiet ze wsi. W słowach serdecznych p. Tatarzanka prosi panie, aby nie zamykały swych domów przed wykształconymi dziewczętami pod względem gospodarczym i chętnie szły im na rękę w dostarczaniu pracy.

P. Dobrowolska nawołuje do przeszkolenia gospodarczego, kobiet na wypadek wojny, czy to w kuchniach szpitalnych czy polowych.

P. Feldmanowa zwróciła uwagę na powszechne obecnie w dobie kryzysu zjawisko a mianowicie masowy powrót kobiet do domów. Kobiety te, zniechęcone do życia, należy pobudzić do nowego życia, należy ich nie otuchać, rzucając nowe hasło odbudowy czy przebudowy kultury domowej, gdy z przykrością należy stwierdzić, że życie domowe powoli u nas zamiera.

Po przerwie obiadowej, zabrała głos p. Huberowa, kierowniczka Instytutu Gospodarczego przyczem odczytała schematy i wzory tablic na roczne sprawozdania statystyczne dla wszystkich Oddziałów. Schematy te przyjęto i po dokładnym ich opracowaniu przez Zarząd Główny w Warszawie zostaną rozesełane poszczególnym Oddziałom do wypełnienia.

W dalszym ciągu p. Humłowa zaznaczyła

miła panie z rozwojem Związku Pań Domu w Holandji, który po czteroletniej pracy może poszczycić się olbrzymią wprost ilością członkiń — 34,000 — grupujących się w 84 oddziałach. Na tak ogromną ilość członkiń, minimalna tylko liczba należała ze składkami wobec czego dziwić się nie można, że budżet związku przewiduje między innymi 2300 guldenuw holenderskich na rozjazd delegatek oraz 3000 — na koszt urzędzenia rocznego ogólnego zebrań.

Po tym referacie rozwinięta się żywa dyskusja, w wyniku której uchwalono jednogłośnie nie odciągać się z regularnym wpłaceniem wszelkich składek zarówno na oddział, jakoteż na Centralny Instytut Gospodarski Domowego.

Następnie omawiano jeden z najbardziej naglących postulatów Zarządu Głównego a mianowicie znalezienie i angażowanie dobrze wyszkolonych instruktorek — jak teoretycznie jakoteż i praktycznie — do tychczasowe bowiem absolwentki nie wazyły należytego przygotowania praktycznego. Równocześnie postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Oświaty o ustanowienie trzech etatów instruktorek: dla Warszawy, Krakowa i Lwowa, przyczem instruktor ki te musiałyby przejść jednoroczną praktykę przy Związku. Rzucono również myśl zajęcia się dziewczętami w wieku od lat 14—16, stwarzając przytem placówkę w której zajełomilyby się za sprawami gospodarstwa domowego, higieny, czystości i t. p. Sprawę tę Związek mógłby jednak zrealizować przy pomocy finansowej Rządu.

Tak w streszczeniu wygląda obfity materiał przedyskutowany wszechstronnie w pierwszym dniu obrad, na zakończenie którego odbył się rań w „Klubie Społecznym“ połączonej między innymi z odśpiewaniem trzech nagrodzonych „Pieśni o domu“.

O dalszych debatach napiszemy w następnym „Dodatku“.

Wiosna i piegi. Trudna walka z zeszpeceniem twarzy.

Wiosna to pora długich spacerów które doskonale działają na cerę, nadając jej wygląd zdrowia i czerstwości. Ale też wraz ze wzmagającą się operacją słoneczną zaczyna nad wielu paniami wisieć groźba piegów.

Niestety walka z piegami jest trudna, nie jest to bowiem ani cierpienie skóry, ani przypadłość, ale właściwość, która niekiedy sama mija z latami, niekiedy trwa uporczywie przez całe życie.

Najlepszym środkiem jest unikanie słońca, ale niezawsze jest to oczywiście możliwe. Dobrą stawać cięszą są kremy: poziomkowy i ogórkowy, nie możemy jednak twierdzić, aby pomagały radykalnie każdej pani.

Skuteczna w cięższych wypadkach jest nalewka poziomkowa. Podamy dziś pantom przepis na krem ogórkowy, który nie tylko oddziaływa na piegi, ale wogóle udelikatnia cerę, oraz przepis na nalewkę przeciwpiegową z poziomkiem.

Głównym warunkiem otrzymania preparatu wartościowego jest jakość surowca. Ogórek czysty możemy mieć zawsze, gorzej sprawa z poziomkami: na wodę do

Kącik gospodyni.

MAZAGRAN.

Zrobić 6 szklanek dość mocnej kawy, zaparząc ją w maszynce. lub też gotując po turecku wraz z cukrem. Gdy kawa ostygnie nie dolać 6 kieliszków likieru, o ile jest nie dość słodka, ocukrzając do smaku i ozdobić w lodzie. Podając, nalewać w wysokie kielichy, kładąc do każdego parę kawalków czystego lodu i słomek.

PUREE Z JARZYN I ZIELENIŃY.

Przyrządzając puree z jarzyn należy tu zżyć je we własnym soku w piecu, lub na wierzchu kuchni na małym ogniu, tak dłu go, aż będą miękkie; zieleńkę zaś gotuje się w wodzie. Potem przeciera się przez druciane sito, lub przez prasę przyrządzającą sok.

Otrzymane w ten sposób puree należy zprawić gęstym sosem beszamelowym, biorąc mniej więcej łyżkę stołową sosu na 10 dek. puree; wymieszać i raz jeden zagotować, żeby puree zgęstniało. Jeżeli jednak puree jest ściśle samo z siebie, np. puree z kartofli kasztanów, fasoli i t. p. to zaprawia się ono nie beszamelem, a tylko masłem i mlekiem, lub śmietanką. Masło kładzie się surowe i w jednym kawalku, a po włożeniu masła wybiła się puree łyżką drewnianą na wolniutkim ogniu, lub trzymając rondel z puree w drzewnym rondlu z gotującą się wodą. Potem dolewać trzeba porcję odu gorącego mleka, lub śmietanki, ciągle mieszając i uważając, aby „trzymało się na łyżce“.

Rady praktyczne.

PO MYCIU WŁOSÓW należy je spłukać wodą, do której dodaliśmy trochę soku cytrynowego, albo octu. Zekwaszona woda zapobiega wczesnemu siwieniu włosów, robi je miękkimi i puszystymi.

SZTYWNA BIELIŻNA prasuje się znacznie ładniej, jeżeli do krochmalu dodamy krople gliceryny.

MOKRE PIĆRA odświeża się w ten sposób, że posypuje się je sobą i wysusza nad ogniem, poruszając je wciąż jednostajnym wahadlowym ruchem.

JEDWABIE PIERZE SIĘ najlepiej w wodzie deszczowej z domowej amoniaku. Na dziesięć szklanek wody deszczowej bierz się pół szklanki amoniaku.

PLAMY PLESNI znikną z tapet, jeżeli się je przetrze szmatką umoczoną w roztworze kwasu salicylowego i spirytusu. Rozwóć ten robimy z trzech czwartych spirytusu i jednej czwartej kwasu salicylowego.

Wymagania amerykańskich dziewcząt. Samodzielność podnosi poziom moralny małżeństwa.

Znana amerykańska publicystka a ponadto kobieta zajmująca poważne stanowiska w wielu instytucjach społecznych, wypowiedziała się w tych dniach w jednym z dzienników nowojorskich na temat swych poglądów o małżeństwie. Na wstępie zaznaczyła, że temat ten porusza dlatego, że małżeństwo jest instytucją, która przetrwała zasadniczo zmiennie, i że wobec tego, iż kobieta nie odgrywa już obecnie roli bezradnej i podporządkowanej istoty, posiadającej męża, który jej da utrzymanie — należy zdecydowanie określić, czego żąda właściwie dzisiejsza kobieta od swego małżonka.

Przedewszystkiem więc kwestja finansowa. Autorka, która jest zwolenniczką samodzielności kobiet, twierdzi, że właśnie ta samodzielność pozwala dziewczętom na uczynienie wolnego wyboru. Samodzielność jest więc czynnikiem, podnoszącym poziom moralny małżeństwa. — Pieniądz stanowczo nie daje szczęścia — stwierdza autorka, — a dzieł czynny współczesne zwracają uwagę na większą wagę na zalety przysłego małżonka, jako współtowarzysza, nie traktując go, jak dawniej, jako dostawcę gotówki na mniej lub więcej luksusowe życie.

Wbrew istniejącym zdaniom o tem, że mężczyzna nie potrzebuje być pięknym — poważna autorka, która zresztą jest doktorem medycyny — zbija to według niej błędne przekonanie i twierdzi, że kobieta ma prawo wymagać od mężczyzny urody. Na czemże ta uroda ma polegać? Przedewszystkiem na kształtnej postaci Gentleman ma być to osiadać z łatwością, jeśli będzie chciał o swoją miłość, jeśli będzie się gimnastykował, uprawiał sporty, jeśli nie będzie leniwy i, jeśli nie będzie brudnym. Tu w srogich słowach autorka niejednokrotnie

słowny wstręt płci męskiej do nadmiernej używania mydła i wody, ale kobieta współczesna, która tak bardzo dba o siebie, żąda stanowczo, aby gentleman był porządnym, solidnie wyszorowanym.

Zwraca również uwagę i na sposób ubierania się panów — Mężczyzna powinien umieć się ubierać, powinien ubierać się spokojnie, wytwornie i dystyngowanie. Powinien unikać garderoby zbyt modnej, zbyt jaskrawej, krzykliwej. I jeszcze jedno: nie powinien pod żadnym na świecie pozorem używać słodkich, mdłych perfum, używanych zazwyczaj przez panie.

Charakter przyszłego współtowarzysza kobiety powinien zbliżyć się do pewnego ideału, jaki kreśli amerykańska publicystka. Przedewszystkiem więc powinien posiadać te cechy, które rozumie się pod określeniem dobrego charakteru, powinien potrafić zachować godność osobistą i nie mieć manji po niżania się wobec obcych na korzyść odgrywania roli pana i władcy wobec żony. Po winien być dobrze wychowany nie tylko na zewnątrz, ale przedewszystkiem w domu. — Zwrócić więc uwagę na sposób jego zachowania wobec matki i siostr. To będzie miarodajne, jak będzie zachowywał się wobec was.

Bardzo ważną rzeczą jest także dobry humor małżonka. Małżonek nie powinien być ponury i wiecznie zachmurzony. Humor jest cementem, który łączy dobre, przyjacielskie małżeństwo. Małżonek powinien podzielać chęć rozrywek swojej żony, towarzyszyć jej tylekroć razy, ile raz ma ochotę pójść potańczyć lub rozegrać partję tenisa.

Oto wymagania amerykańskich dziewcząt

Woda dla pustyni.

WYKONANIE POMP NA NILEM.

Już od wielu lat dąży rząd egipski do przetransportowania sztucznej nawodnienia niezróżnorodnych części swego kraju dla uprawy rolnictwa i ogrodnictwa.

We wszystkich takich kwestjach chodzi w Egipcie o prastary problem, którym zajmowali się jeszcze faraonowie przed 5 i więcej tysiącami lat, jak dowodzą tego hieroglify.

Zyciodajny Nil ma oddać nadmiar swoich corocznych wylewów i

żywnych namulów i rozprzestrzeć je po dalekich przestrzeniach kraju.

Od tysiąca lat używane są do tego celu czepaki wprawiane w ruch przez ludzi lub zwierzęta. Czerpią one namulistą wodę z rzeki do wyżej położonych kanałów nawadniających, a te znowu odprowadzają ją na pola i ogrody.

Tam, dokąd niega woda, Egipt jest krajem żyznym. Ale już kilkanaście kroków za tą urodzajną ziemią zaczyna się kraj jałowy pustyni. Ale gdy otrzyma wodę lub choćby namul

zazieleni się szybko.

Ale to, co wystarcza dla małych pól i skromnych ogrodów, nie wystarcza dla nawodnienia rozległej pustyni, tak potrzebnej rozkwitającemu dzisiejszemu Egipci do życia. Dlatego powstaje obecnie w Egipcie nowoczesny czepak jeden po drugim. Ostatni plan rządowy przewiduje nawet budowę kilku pomp elektrycznych w Górnym Egipcie między znanymi wycieczkami turystycznymi Luxorem a Assuanem.

W tym miejscu znajdują się na obu brze

gach wzniesienia nad Nilem, które zaciśniętą silnie dolinę. Szczególnie na brzegu wschodnim ciągną się wzgórza na Nilem na przestrzeni około 100 kilometrów, a za tą grupką wzgórz znajduje się szereg głęboko położonych kotlin, niedostępnych dla normalnej uprawy, ponieważ wzgórza hamują dopływ wody Nilu. Nowe pompy służą do tego, ażeby objąć nawodnieniem również i te kotliny między wzgórzami nad Nilem, przez co kraj zyska

około 70.000 hektarów ziemi uprawnej.

Centralną popędową dla nowych pomp jest istniejąca już elektrownia Edfu, położona w połowie drogi między Luxorem a Assuan, około 800 kilometrów na południe od Kairu, na wschodnim brzegu Nilu. Do starca ona prąda dla elektrycznego popędu pomp.

Z elektrowni biegą przewody do pomp położonych zarówno na wschodnim jak i zachodnim brzegu Nilu.

Pompy są zbudowane zasadniczo jednakowo. Różnią się od siebie jedynie ilością i wielkością zestawów pompowych. Wszystkie naczyńca, zawierające rone, umieszczone są w specjalnych komorach.

W razie pożaru ropy można bez niebezpieczeństwa uduszenia się dwiema dojdź do szyn zbiorczych poza komorami.

Do 500-voltowych szyn zbiorczych przylaczone są motory. Prócz tego zapamiętują je w pras dwa pomocnicze transformatory o sile 30 kilowatów każdy. Cztery pompy znajdują się w wolnych przewodach na przeciwnym brzegu i posiadają motory o sile 3.000 volt.

Lekarze, adwokaci i mechanicy w Ameryce najczęściej odbierają sobie życie.

Przeciętna roczna samobójstw w USA wynosi 22.000. Grono statystyków amerykańskich podjęło próbę dotarcia do źródeł tych czynów, wykrycia ich przyczyn na drodze analizy statystycznej.

Pierwszą obserwacją, jaka nasunęła się tutaj, było stwierdzenie przewagi szczernej samobójców płci męskiej nad samobójcami płci żeńskiej: na 34 mężczyzn przypada tutaj

jedna kobieta.

Gdy chodzi o wiek samobójców, stwierdza się fakt ciekawy: u mężczyzn wzrost liczby samobójstw idzie w parze ze wzrostem wieku, u kobiet największa liczba zamachów na życie przynada w 20-tym roku życia.

Jeśli chodzi o rodzaj samobójstw, odgrywa tutaj rolę „moda”. W pewnych okresach przeważa liczba samobójstw przez powieszenie, w innych zapomoga gazu lub ku

li rewolwerowej. Jakże zawody dostarczają największej samobójstw? Lekarze, adwokaci z jednej strony, mechanicy — z drugiej. Rzadko zdarzają się samobójstwa wśród wojskowych, kolejarzy, marynarzy. A zatem zawodowcy, których zajęcie związane jest

z ryzykiem osobistym połączone z niebezpieczeństwem, nie skłonni do przecinania własnowolnie nici życia. Najwięcej samobójstw, jeśli chodzi o stan, zanotować można u rozwiedzionych obojga płci, dalej u samotnych, najmniej zaś u pozostających w związku małżeńskim. Jeśli chodzi o stan nerwowy i psychiczny samobójców, stwierdzić się dało, iż 20 do 50 proc. wyradków przypisać należy rozstrojowi i brakowi równowagi nerwowej. Tak mówią cwyry w interpretacji uczonych amerykańskich.

Skradzione serce Chopina. Los genjuszów po śmierci.

Falszywa czaszka Rafaela.

W krypcie św. Leonarda, w grobach królewskich na Wawelu, spoczywa obecnie nieruchome w swojej dostojnej powadze śmiertelne ciało Wodza Narodu, śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Srebrna trumna zawiera tylko ciało Marszałka, ponieważ serce tego, zachowane w kryształowej urnie, przewiežio

ne będzie w lipcu z Warszawy do Wilna gdzie spocznie u stóp Tej, która pierwsza tknęła w Niego fanatyczną miłość Ojczyzny: u stóp matki.

Mózg zaś śp. Marszałka oddany został Instytutowi badania mózgu w Wilnie, który zajmuje się naukowym jego zbadaniem.

Jakkolwiek los pośmiertny śp. Marszałka Piłsudskiego wyda się niezwykły, nie On jeden uległ mu dotąd w ciągu wieków. Liczni genjasi ludzie przed śp. Marszałkiem Piłsudskim byli bohaterami, których ciała bądź z własnej woli, bądź z woli innych, lub z przypadku

rozdzielano po śmierci.

Niedawno wyszła w Niemczech książka Alojzego Grüne'a, w której omawia on liczne wypadki tych „pośmiertnych przeznaczeń”.

I tak zwłoki „Człotka” c.yna Napoleona, księcia Re. istadtu, spocz. walące w grobowcach Habsburgów w Wiedniu, są również pozbawione serca i wnętrzności. Serce znajduje się w szpizowej urnie w kaplicy Loreto a w wnętrzności w kościele św. Stefana w Wiedniu.

Podobnie rozdzielono ciało wielkiego poety angielskiego Byrona.

Kiedy autor „Manfreda” zmarł w Grecji, dokąd przywił. ażeby walczyć o niepodległość Grecji przeciw Turkom, naród grecki, który nosił po nim trzytygodniową żałobę,

wyraził życzenie pochowania jego ciała w Panteonie. Ale rząd angielski sprzeciwił się temu i emisariusz angielski Gamba zabrał zabalsamowane ciało do Londynu, gdzie miało spocząć w opactwie Westminsterkiem. Uczyniono tylko jedno ustępstwo dla Grecji: serce Byrona umieszczone w srebrnej urnie, pozostawiono w greckim mieście Missolonghi.

W chwili jednak obłożenia miasta przez Turków skradziono urnę, której później nigdy nie znaleziono.

Tymczasem zmieniono decyzję i ciało poety umieszczono nie w opactwie Westminsterkiem lecz w wiejskim kościele w Hecknall.

Ciekawa była historia Rafaela. W Akademii w Santa Lucia przechowywano przez długie lata czaszkę genialnego malarza. Widział ją Goethe w czasie swojej podróży po Włoszech opisał w entuzjastycznych słowach „to potężne siedlisko genialnego mózgu”, które „wy różnia się z pośród tysięcy innych czaszek, tak niezwykle posiada budowę”. W roku 1833 otworzono dla jakiejś nieznanej przyczyny trumnę Rafaela, znajdująca się w Panteonie, i znaleziono w niej czaszkę malarza.

nieodłączoną od ciała.

Wobec tego rzekoma czaszka Rafaela w Santa Lucia usunięto.

Znany jest grób Chopina na cmentarzu Perie Lachaise w Paryżu. Ale znajdują się w nim tylko ciało. Serce genialnego kompozytora polskiego, zgodnie z jego wolą, przewieziono do Warszawy gdzie spoczywało w kościele św. Krzyża, lecz zniknęło w okresie powstania w r. 1863. Spośród lnych wypadków należy wymienić Gambette, którego ciało spoczywa w ogrodzie des Jardies a serce w Panteonie, Tour d'Auvergne'a, którego serce znajduje się w Domu Inwalidów w Paryżu, a ciało w Panteonie.

Los innych wielkich ludzi po śmierci był bardzo smutny.

Zwłoki Woltera, znajdujące się w Panteonie, porwał tłum i rozniósł je, podobnie jak zwłoki Jana Jakóba Rousseau.

—

PODSŁUCHANE NIEPOROZUMIENIE.

Do szpitala przywożą chorego, który uległ niezwyktemu wypadkowi. Przed operacją oświadcza mu chirurg:

— Pański wypadek wzbogaci naukę. Na to chore. — Dla mnie to bez różnicy, należę do Kasy Chorych.

ULGA.

Do Kasy Chorych przychodzi jakaś babina, chora na nogi. Ma polecenie zwrócić się do chirurga.

— A gdzież ta ten doktor przyjmuje? — pyta portjera.

— Drugie piętro na prawo — informuje łaskawie portjer.

— O Boże, tak wysoko — poczynają narzekać chora. — Nie dam rady wejść moimi nogami. Możeby nogi, proszę pana, pojechać windą?

— Może pani, ale trzeba mieć na to pozwolenie na karteczce.

— A gdzie mam iść po tę karteczkę? — pyta w dalszym ciągu babina.

— Do naczelnego lekarza, trzecie piętro

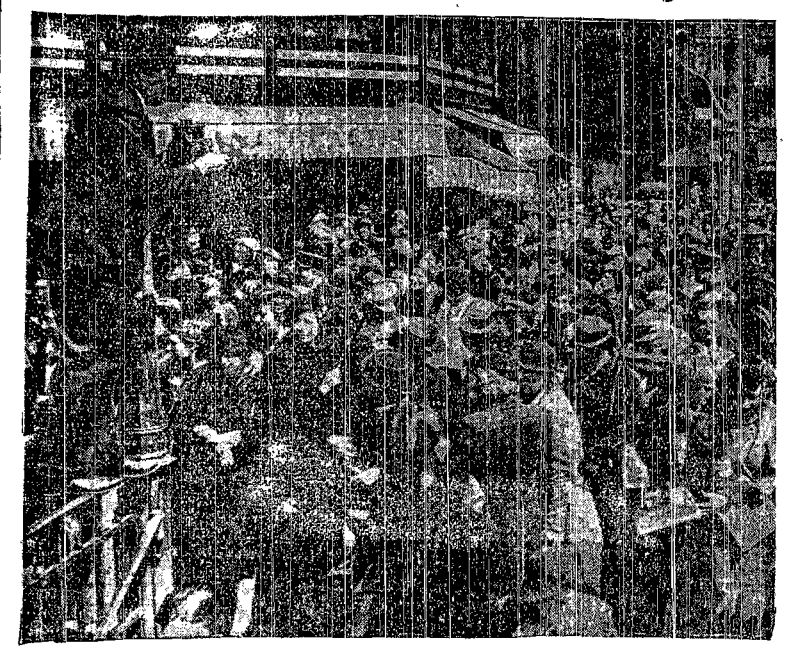
Dym papierosa niszczy bakterje w ustach.

Palenie papierosów, cygar fajki jest szkodliwe. Tyle się o szkodliwości nąłogu palenia tytoniu mówi, że warto wspomnieć o pewnym dodatku skutku dymu tytoniowego. Badacz niemiecki Schneider wykazał mianowicie, że dym ten niszczy bakterje.

znajdujące się w jamie ustnej. Stwierdził on, że natychmiast po wypaleniu

3 papierosów ilość bakterji zmniejszyła się o połowę. W krótkim czasie jednak liczba bakterji poczynala się powiększać i po godzinie była taka sama, jak przed paleniem papierosów. Odporność różnych mikroorganizmów nie była jednak jednokowa. Okazało się, że działanie dymu z papierosów było korzystniejsze, niż dymu z cygar.

Strajk midnetek w Paryżu



W Paryżu wybuchł strajk słynnych midnetek, pracownic słynnych domów. Na zdjęciu widać strajkowskie mody na ulicy.

Roman Rom-Furmański.

25

MOCNE WINO z COLARES

Na ziemi portugalskiej!..

W Palma de Mallorca dogonił nas ów „dzertz” z Ceuty o którym wspominałem podczas opisów Czarnego Łądu. Okazało się, że pasażer ten, jako były żołnierz francuskiej Legji Cudzoziemskiej skorzystał z pobytu „Kościuszki” w Ceucie wynajętym samochodem

potknął do Casablanki i Marakeszu

gdzie odwiedził dawnych towarzyszy broni, a z dowódczym wydobyl kilka pamiątkowych papierów na których mu bardzo zależało. Po załatwieniu tego wszystkiego i przesądzeniu oficjalnego planu „Wiosennej wycieczki” doszedł do przekonania, że „Kościuszkę” może dogonić w Palma de Mallorca. Nie namyślając się wiele w porcie casablankim wsiadł na pierwszy lepszy okręt udający się na Wyspy Balearskie i przybył szczęśliwie do celu.

Ta ekstrawagancja kosztowała go co prawda kilkadziesiąt złotych, co to jednak ma za znaczenie wobec wieczności i jaknajlepiej załatwionych spraw. Okazuje się, że człowiek posiadający trochę gotówki do stracenia i dużo inicjatywy nie zginie na szerokim świecie. A świat jest taki piękny... Wierzcie mi...

Jeeszcze nigdy nie obchodziliśmy Świąt Wielkiejnocy na morzu, zdala od Ojczyzny. Przepojony potężną tradycją świąt uroczystych od zarania swych lat spędzaliśmy w ścisłym kółku rodzinny w najpiękniejszej szczęśliwości. Tylko w czasie zawieruchy wojennej wypadło mi być poza domem. Zwiłaszcza wtedy, gdy twarży obowiązek żołnierski nie pozwalał omuszczać zagrożonych przez krwiożerczego sąsiada do Wschodu polskich placówek. To też nie dziwiło się najbliżsi moi uczestnicy tegorocznej eskapady morskiej, że Wielka Sobota

na statku wycisnęła mi

niejedną łzę z oczu.

Coprawda zażenowany tłumaczyłem się, że to katar, lecz nie wierzcie — klamałem. Wymarzona dnia tego była pogoda. Kto żył na statku zdawał sobie sprawę, że to dziś niebylejski dzień. Wielka Sobota.

Na polskim statku pod błękitnym baldachimem hiszpańskiego nieba.

Nastroj na pokładzie jest trochę sztuczny. Za dużo serc, kochanych, drogie serce zostało na lądzie, ten w dalekiej Polsce. Tam teraz wszyscy zwiedzają Groby Chrystusowe. Ciadzą w zbożnej wędrowce od kościoła do kościoła jak każde odwieczne zwyczaj. A potem przyjdzie ksiądz. Zmówi pacierz przy świątecznym stole, poświęci potrawy i pójdzie...

Nie myślcie, że nas tego uroku pozbawił kapelan okrętowy ksiądz redaktor Kneblewski. W godzinach popołudniowych na rufie, w niejsiu gdzie się odbywają wycieczki konne, zbudowano

małańki ołtarzyk,

ustawiono duży stół pełen bab. mazurków, szyniek, kiełbas i jaj. Wszyscy wylegli na pokład spacerowy, aby wziąć udział w tej wzruszającej uroczystości. Najpierw przemówił płomiennie i okliwo ksiądz kapelan potem kapitan Borkowski, ubrany w strój galowy, ze wszystkimi orderami na piersi. Piękna chwila rozczuliła wilka morskiego, który niedługo przepłynął ocean, niejedną burzę zwyciężył. Mówił szczerze, otwarcie, jakby miał serce na dłoni. Gardła nam ścisnął sznami tęsknoty, a kiedy skończył, z głosińców popłynęły na bezmiar wód dźwięki

dwunów i pieśni wielkanocnej, a z kropiła spadły na stół świąteczny krople wody święconej. Niejedna się w tej chwili zaperli-

ła łza w oczach, niejedna ręka sięgnęła pochusteczkę...

Wieczorem odbył się wspaniały obiad z mazurkami, babkami i winem, a potem bal w obu jadalniach przepłatanym występami pani Zofji Terne. I jeszcze coś... Dzięki uprzejmości kapitana Borkowskiego wzięłem udział w „Jajku Wielkanocnym” stewardess, stewardów i obsługi okrętowej, które rnie całkowicie przekonano, iż kapitan Borkowski nie tylko jest przelozonym, ale ojcem załogi.

Nie zliczyłbym toastów ile wzniesiono na jego cześć przy skromnie zastawionym stole. Nawet ciche stewardessy przez usta swej delegatki sygnęły ciepłymi słowy w stronę ukochanego kapitana. Poznać było w twarzy, że rozczulił go ten toast pozabawiony wyszukanych słów i zdawkowej grzeczności.

Choć dawno minęła północ, barmanom nawet przez myśl nie przemknęło, aby zamknąć bufety i udać się na spoczynek. Bo jakże?... Goście zdradzają nieprzerwany ciąg do zabawy i nikt

nie patrzy na zegarek.

W beztróskim gwarze co chwila slychać huk strzelających korków szampa. Wszędzie toasty i życzenia wesolych swiat. Gdzie niedługo nawet glosne pocałunki. Bo raz się żyje... Tej nocy mało kto stosował się do surowych przepisów okrętowych i... gozdiny policyjnej. Nawet marynarzy pełniących służbę i obchodzących wszystkie zakamarki okrętowe jakoś nie można było zauważyć. Nie dziwota... Zamglonemi oczyma trudno coś dojrzeć.

Jedynie na mostku kapitańskim mającą jakieś ciemne sylwetki. To oficerowie dyżurni wpatrzni w czerni nocy czuwając nad bezpieczeństwem okrętu.

W drugi dzień Świąt Wielkiejnocy ślutek zawinął do Lizbony. Na twarzach pasażerów widać pewne zafroskanie. Rozumiem... Sklepy pozamykane i notens volens

trzeba będzie zrezygnować z zakupów. Mężowie triumfują... Wtem jak grom z jasnego nieba spada wiadomość, że Portugalczycy nie uznają drugiego dnia swiat i ślępy mają otwarte.

Ta wieść poprawia humor paniom. Ponieważ dzięki zeszlórocznej wycieczce znam znakomicie trasę, obejmuje komendę nad autem. Jedziemy. Zaczynamy zwiedzanie od Cintry, gdzie na wysokiej górze mieści się zamek króla Manuela, który, według plotek, krążących wśród ludności, podczas ostatniej rewolucji uciekł ze swej sypialni w grubym neglizu. Zamek królewski w Cintra zewnętrznie przedstawia się nader okazale. Monumentalna budowla góruje nad całą okolicą i perspektywami obejmuje stolicę Portugalji — Lizbonę, oraz szeroką połac Atlantyku. Wnętrze natomiast zamku każdego turystę rozczaruje. Trochę war staroświeckich, trochę majoliki, sypialnie króla i królowej i potatem nic więcej. Z Cintra trasa naszego „glodu turystycznego” prowadzi przez posiadłość lorda Cooka Montsera, gdzie zwiedzamy starannie utrzymany ogród botaniczny

z najróżnorodniejszymi odmianami roślin.

Największą sensację budzą pyszne drzewa smocze, rosące obok palca właściciela posiadłości. Stamtąd mkniemy do Colares, miejscowości słynnej na całą Portugalję z winnic. Tutaj w olbrzymiej piwnicy wśród tysięcy pełnych wina beczek przeżyliśmy 60 niefrasobliwych minut. Kierownictwo winnicy wyznaczyło specjalnego robotnika, który udzielił nam szczegółowych informacji, nie żując próbek wina białego, czerwonego i jakiejś przepalanki. Za pięć franków próbowałem pokolei wszystkich beczek. Wszystkim zdawało się, że pijemy słodzoną wodę. „Woda” ta jednak okazała się

bardzo mocnym narkotykiem.

Kiedyśmy wsiadali do aut kręciło się nam w głowie, a języki paplały niestworzone rzeczy.